Nr 244. Dnia 30 października. Czwartek. Dnia 18 (30) października 1879 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi **w Warszawie:** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9, (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Zenobiusza B. i Zenobji P. M.
Jutro: Ś. Wolfganga Biskupa.
Sobota: Wszystkich Świętych.
Niedziela: Ś. Wiktorji.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 53 | Długość dnia godzin 9 minut 42
Zachód „ „ 3 „ 34 | Ubyło „ „ 7 „ 2

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: *Dzień Zaduszny* i Ś. Huberta.
Wtorek: Ś. Karola Boromeusza B. W.
Środa: ŚŚ. Zacharjasza kapłana i Elżbiety.
Czwartek: Ś. Leonarda Wyznawcy.

— Uroczystość Wszystkich Świętych przypadającą pojutrze, t. j. dnia 1 listopada, Kościół chrześcijański obchodzi już od 9-go wieku na podziękowanie Panu Bogu za uwieńczenie nieskończoną chwałą wielu ludzi, *Świętymi* nazwanych, a przytem dla uczczenia wszystkich Świętych, których w ciągu roku nie obchodzimy osobnej pamiątki i nareszcie aby zachęcić wiernych każdego wieku i stanu przykładami świętych, do osiągnięcia tejże chwały niebieskiej, której używają Święci Pańscy.

W wigilję tej uroczystości powinien być zachowany post.

Dla wyrażenia ścisłej jedności między wszystkiemi członkami Kościoła, t. j. wiernemi na ziemi, świętemi w niebie i duszami cierpiącemi w czyscu, nazajutrz zaraz po uroczystości Wszystkich Świętych, Kościół Boży obchodzi pamiątkę wszystkich wiernych zmarłych i dla tego ten dzień powszechnie nazywa się *Zadusznym.*

Jakkolwiek zaś codziennie podczas ofiary Mszy św. Kościół modli się za dusze w czyscu cierpiące, jednak osobliwie w tym dniu zanosząc sam błagalne za niemi modły do Boga, wzywa wszystkich wiernych, aby przez ofiary, modlitwy, jałmużny i inne dobre uczynki starali się zadosyć uczynić za nich sprawiedliwości Boskiej i tem samem wyjednali im prędkie połączenie ze Świętemi w niebie.

Z powodu, iż w bieżącym roku po uroczystości Wszystkich Świętych następuje niedziela, w którym to dniu nabożeństwa żałobne nie mogą być odbywane, przeto dzień Zaduszny obchodzonym będzie dopiero w przyszły poniedziałek; pierwsze zaś *Nieszpory żałobne* wraz z procesją i stacjami do wigilji dnia zadusznego przywiązane odbędą się w niedzielę wieczorem, po ukończonych zwykłych w tymże dniu solennych Nieszporach.

W dniu więc jutrzejszym, jako w wigilję uroczystości Wszystkich Świętych, odbędą się już pierwsze solenne Nieszpory we wszystkich Przybytkach Pańskich.

W kościołach zaś: św. Trójcy na Solcu, św. Jacka przy ulicy Freta — i Wszystkich Świętych na Grzybowie, które uroczystość wspomnioną obchodzą z odpustem, odbędą sie takież Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

W kościele św. Franciszka Serafickiego, przy ulicy Zakroczymskiej, przypada w uroczystość Wszystkich Świętych odpust kwartalny, pozwolony od św. Stolicy Apostolskiej istniejącemu tamże bractwu św. Antoniego, który też, począwszy od jutrzejszych Nieszporów, odbywać się będzie nazajutrz zwykłym obrzędem odpustów Kościoła.

Badanie lekarskie rekrutów.

—*l*— Podczas pierwszego w r. 1874 poboru wojskowego opartego na nowych podstawach, zauważano fakt bardzo znaczący, a mianowicie, że w miejscowościach posiadających ludność izraelską, jak np. w Królestwie Polskiem, ciż izraelici, stawający do popisu, zazwyczaj mają okrąg piersi, nie odpowiadający ustanowionym wymaganiom, choć pod innemi względami byli najzupełniej zdolni do służby wojskowej.

Skutkiem tego wynikł znaczny brak popisowych izraelitów.

Fakta te zwróciły na się uwagę władz i kwestję oddano pod roztrząśnięcie rady lekarskiej ministerstwa spraw wewnętrznych, która orzekła, iż obecne przepisy względem przyjmowania rekrutów muszą uledz zmianie; tymczasem zaś, dopóki to nie nastąpi, pozwoliła przyjmować do wojska tych popisowych, którzy, choć będą mieli okrąg piersi mniejszy od połowy wysokości na pół werszka, lecz których stan zdrowia nie będzie pozostawiał nic do życzenia.

Dla ustanowienia zaś podstaw nowych przepisów rada lekarska zaleciła lekarzom uczestniczącym w oględzinach rekrutów przesyłać do ministerjum spraw wewnętrznych szczegółowe sprawozdania o ich zdrowiu podług szematów, mieszczących: nazwisko, narodowość, stan, zajęcie, wzrost, okrąg piersi, z wymienieniem do jakiej służby zostali przyjęci lub dla jakiej choroby uwolnieni.

Zbieranie tych danych miało na celu obliczenie normalnych rozmiarów piersi rekruta, dla ocenienia jego dojrzałości fizycznej.

Rzecz prosta, że stan zdrowia popisowych, przedstawiających młodą i mniej więcej w jednakowych warunkach wieku i bytu znajdującą się część ludności, jeżeli tylko zbadany zostanie systematycznie, dać może wyborne pojęcie o porównawczych warunkach fizycznych każdej z narodowości, wchodzących w skład państwa; dlatego też materjały zbierane przez ministerjum mieć będą niezadługo niezmierną wagę.

Obecnie już opublikowana została ich część i ztamtąd wyjmujemy niektóre dane dotyczące Królestwa Polskiego.

Dane te dotyczą poboru roku 1875.

Podług narodowości, w liczbie popisowych było: polaków — 74,63%, izraelitów — 14,39%, rosjan— 2,96%, litwinów—2,93%, niemców—4.99% i białorusów—0,07; prócz tego byli także w niewielkiej liczbie cyganie, francuzi i czesi.

Po uskutecznieniu oględzin lekarskich okazało się, że z pomiędzy popisowych izraelskich przyjęto do służby frontowej tylko 20,99%, polaków—41,71%, rosjan—42,65%, niemców—43,28% i wreszcie litwinów—52,82%.

Widoczna więc, że podług narodowości litwini w najlepszych znajdują się fizycznych warunkach, żydzi zaś w najgorszych.

Jeżeli dalej porównamy procent popisowych każdej narodowości, uwolnionych od służby z powodu choroby, przyjdziemy znów do przekonania, że najwięcej dla różnych chorób uwolniono izraelitów (29,73% ogólnej ich liczby), najmniej zaś rosjan (11,24% ogól. ich liczby) i litwinów (14,78% ogól. ich licz.); środkują tu polacy (17,69% ogól. ich licz.) i niemcy (18,77%).

Pod względem niedojrzałości fizycznej, wpływającej na odroczenie służby wojskowej, najgorzej także stali izraelici (29,50 ogólnej ich liczby), najlepiej rosjanie (19,59% ogól. ich licz.) i litwini (19,97); środek tutaj zajmują również polacy i niemcy.

Widoczne ztąd, że w Królestwie Polskiem w najlepszych warunkach fizycznych znajdują się narodowości: litewska i rosyjska, w średnich— polska i niemiecka, w najgorszych—izraelska.

Podług gubernij, procent zdolnych do służby wojskowej rozkłada się w następujący sposób:

Najwięcej, bo $44\frac{1}{2}\%$ zdolnych popisowych dała gubernja łomżyńska, dalej idą: płocka—$43\frac{3}{4}\%$, warszawska—$42\frac{1}{2}\%$ i suwalska — $41\frac{3}{4}\%$; najmniejszy kontyngens popisowych zdolnych do służby znajdujemy w gub. kieleckiej—$30\frac{1}{2}\%$.

Z pomiędzy powiatów, w najlepszych warunkach znajduje się sierpski i bialski (do 80% zdolnych) i w najgorszych nowo-aleksandryjski (20%).

W ogóle rezultaty poboru r. 1875 nie były bardzo

RAPTULARZ
PANA MATEUSZA JASIENIECKIEGO,

Z ORYGINAŁU PRZEPISANY

mutatis mutandis,

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć nr 239.)

— Zkąd data? — odparłem. — O konkurach nie myślę, do ożenienia się nie kwapię, wcale w różnym interesie przybyłem do Warszawy. Dodam to tylko, że gdybym istotnie zamiary miał —o czem mowy niema, odstraszyćbym się nie pozwolił.

Uśmiechnął się.

— To lubię — rzekł — to lubię. Ja zaś otwarcie się oświadczam, że strażnikową adoruję, że o nią konkuruję, i że — ktoby mi przeszkadzał tego przez kij przesadzę.

Zatem — *satis.*

I tak zakończywszy pochylił mi się do ucha.

— Strażnikowa powiada, że zdawna zna familję acindzieja, zatem też wy ją i familję jej i substancję znać musicie. Prawda to, że ma ino posag swój na majętności nieboszczyka i dożywocie?

— O tem ja nie wiem nic — rzekłem — ni co ma ani co mieć może, jedno tylko *recte* wiem i dowodnie, że ma dwóch braci, którzy szablami machają do stu djabłów.

Skrzywił się Rzepa.

— Na to są sposoby—rzekł.—Osóbka miła bardzo, gdyby substancja pyszczkowi odpowiadała — człek by szabel się nie ulakł.

Zamruczał coś i skłoniwszy się odszedł.

Z małemi odmianami tak mi te dni oczekiwania mojego upływały. Włosowski codzień z raportem regularnie przybywał, jadł i pił, drugie dwadzieścia czerwonych złotych na smarowidło, jak się wyrażał, wziął — i ciągle mi obiecywał, że końca o mało co widać nie było.

Choćbym tu w tym moim raptularzu nie wszystko chciał notować, gdy się poczęło, gdym *votum* uczynił być przed ks. kanonikiem otwartym, taić nie chcę grzechów moich.

Jednego z tych dni stałem przededrzwiami Orła, gdy kobieta niemłoda, niepokaźnie ubrana, poczęła mi się bardzo przypatrywać, chodzić koło mnie, pokaszliwać, aż w końcu przystąpiwszy, pyta po cichu:

— Pan Jasieniecki?

Mówię. — A tak jest.

— Chodź pan za mną.

W tem wielkiem mieścisku kędy złych ludzi nie szukać — mnie z moim trzosem na sobie, na lada zaproszenie iść, nie bardzo się chciało. Nie ruszyłem się nawet. Aż mi do ucha prawie przystąpiwszy, szepcze ta kobieta po raz i drugi:

— Wawerkowska!

Na te słowa ruszyłem aż nadto pośpiesznie. Co zobaczywszy ta kobieta zwróciła się z admonicją.

— Idź acindziej powoli, jak na spacer, drugą stroną ulicy a zważywszy tylko kędy pójdę, abyś mnie z oczów nie stracił.

Było ku wieczorowi, poczęliśmy tedy iść, iść, ani końca. Gdzie przez całe miasto mnie prowadzi, kręci, kluczy, na drugi koniec świata jakiś. Wyszliśmy z kamienic w ogrody, między płoty, idziemy niby ku Wiśle, baba co się obejrzy, to ciągnie dalej.

— Wawerkowska nie Wawerkowska — myślę sobie — sprawa być może nie czysta, zaciągną mnie gdzie na jaki hyz, w jaki wąwóz, zabiją, obedrą i zginę jak ruda mysz.

Miałem prawda szablę u boku, a jednak robiło mi się markotno.

Krzyknę tedy na babę:

— Pókiż tego będzie?

Tu kiwnąwszy głową pokazuje palcem w dół i poczyna się spuszczać w wąwóz. Kiedy patrzę, aż drzwi w ziemi, a ta palcem puka do nich, otwierają się i czarna dziura przedemną.

Stara się śmieje i gębę zatula kułakiem.

— A co? strach?—pyta mnie.

Tylkom się nieco zawahał, myślę sobie—pójdę.

Weszła ona przodem w korytarz pod ziemią, ja za nią omackiem, ale widzę przed sobą świeci się. Gdzie jestem jako żyw nie mogę zmiarkować. Drzwi szklanne otwarła i przedemną salka oświecona lampami, cała w jakichś kamieniach, osobliwa, gdyby sen. W pośrodku bije woda do góry od światła jakby brylantami sadzona. Stanąłem osłupiały. Chciałem się przeżegnać aby te czary znikły, bo mi się to zdało jakąś sprawą szatańską, gdy wtem patrzę przeciwko mnie bieży śmiejąc się Józia.

Byłbym jej nie poznał, bo się przebrała czy za turczynkę, czy za jakąś niewiastę, jakie to tylko na pudełkach malowane widywałem. Klaszcze w dłonie i śmieje się a woła:

— A co? nie było po co przyjść? Widzisz pan, panie Macieju, co to tu za cuda, w których ja nieszczęśliwa niewolnica jestem zamknięta. Stary Smok siedzi na straży. Chodź, patrz—dodała, ciągnąc mnie za rękę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zadawalniające: z pomiędzy 80 powiatów tylko 11 dało więcej niż połowę popisowych zupełnie zdolnych do służby, pozostałe zaś przedstawiają znaczne wachania, dochodzące nawet do minimum 19,96%.

Średnio zdatność do wojska popisowych Królestwa w r. 1876 nie wynosiła więcej niż 40,29%, podczas gdy np. w Austrji w tym samym roku z 522,928 powołanych do wojska uwolniono 299,755 t. j. 56,7%, procent więc zdatnych był 43,3%.

ALFONS DAUDET.

Nareszcie odetchnąć możemy pełną piersią bez obawy o nasze płuca i nosy, którym wielkie groziło niebezpieczeństwo ze strony p. Zoli i jego naśladowców.

A należał się nam ten odpoczynek już oddawna, gdyż ruch *literackich bezeceństw*, który cokolwiek zwalniać począł, nanowo z tem większą powstaje siłą.

Jestto jakby morze błota w swoim przypływie.

Wznosi się ono, wznosi ciągle... a każda jego fala cofa się z przestrachem, przerażona brudem, jaki pozostawia.

W ogrodach literatury kroku już zrobić nie można, nie trzymając bezustannie przy organach powonienia dużego flakona mocnych perfum!

Książka więc taka, jak ostatnie dzieło Alfonsa Daudet, p. t. „Królowie na wygnaniu“, jest zarazem wypoczynkiem, oazą i prawdziwą rozkoszą.

Wydostajemy się z błota i mułu ziemi na obszerny i wspaniały gościniec prawdziwej sztuki...

Gościniec to świetnem opromieniony słońcem.

Horyzont jego szeroki, a powab otaczających drogę tę pejzaży jest niezrównany.

Woń dokoła rozlega się cudowna...

Uczciwość tchnie z tego dzieła...

Jednem słowem, nie jestto papier zbrudzony ulicznym kałem—jest to książka!

. . . . . .

Alfons Daudet młodym jest jeszcze.

Zdaniem mojem, dopiero w czterdziestym roku wybija godzina dojrzałości dla dzieł iście potężnych.

Prawdziwą przyjemnością smakosza jest znaleźć następną potrawę lepszą, smaczniejszą i delikatniejszą od poprzednich.

Od „Fromont i Risler“ do „Jack'a“ i od „Jack'a“ do „Królów na wygnaniu“ widać postęp znaczny, silny, ciągły i bezustanny.

Coraz większe i coraz staranniej obserwowane zachowanie swej godności osobistej i autorskiej—coraz cierpliwsza praca nad formą, która i dawniej elegancka, dziś stała się treściwszą, potężniejszą.

Statua zastąpiła zlepek — marmur stanął na miejscu gliny, która, chociażby najlepiej wymodelowana, łatwo podlega skruszeniu i rozbiciu.

. . . . . .

Tak też i sam człowiek rozwija się i zmienia ku lepszemu...

Staje się coraz rozsądniejszym, coraz głębszym, coraz bardziej rzeczywistym człowiekiem.

P. Daudet jest pięknym i... wie o tem dobrze...

Ma on długie czarne włosy z szafirowym połyskiem... oczy pełne wyrazu... starannie utrzymana bródka zakończa piękną twarz.

Otóż p. Daudet był — (dlaczegóżbym nie miał powiedzieć mu kilka słów gorzkiej prawdy)—był... swoim własnym admiratorem...

Był on potroszę „Narcyzem“ tak co do fizycznej, jak i co do moralnej strony.

Z tem wszystkiem należał on do rzędu „cyganów“ literackich.

Trwonił swoją młodość i swoją energję z prawdziwie dziecięcą nieprzezornością, rzucając na los, jak fantastyczny rolnik, źdźbła swego dowcipu i świetlany pył swej imaginacji.

. . . .

Dziś Daudet zrozumiał, że talent sam nie wystarcza i że najbardziej utalentowany pisarz jest silnym i trwałym dopiero przez naukę i przez pracę.

Dobrze jest zrobić... ładnie—ale zrobić pięknie jest lepiej!

Snycerz, który czuje w sobie prawdziwą potęgę, staje się rzeźbiarzem i drobne figurki ustępują miejsca pokuszeniom o wielkie dzieła sztuki.

Co jednak zawsze było u Daudet'a i co pozostało, mimo wszelkich udoskonaleń i mimo pozornego sceptycyzmu (o którym zaraz pomówię), to jest szczere i dobre pojęcie wzruszeń ludzkich.

Daudet zawsze odczuwał dobrze.

Sympatją swoją obdarowywa on jedynie typy, które na nią zasługują — i kiedy nam każe kochać swoich bohaterów, to pewno godni są oni miłości.

Nie ma on tych dzikich pretensyj narzucania bezwarunkowego, siłą prawie, niezdrowych kaprysów spaczonej wyobraźni.

Szkoła naturalistów umie wbić nam w głowę jakby młotkiem gwoździe zardzewiałe w kałużach jej odrażających produkcyj.

Daudet łączy się niejako z nami, zadawalnia nas, przykrawa swoje typy do najdroższych nam uczuć.

Pierwsi mogą nas zdziwić w ten sam sposób, w jaki dziwi nas w ulicznym napadzie siła i zręczność napastnika w uderzeniu kamieniem w głowę.

Zręczniejszy od nich Daudet otacza nas i owija atmosferą, której miłe ciepło rozkosz nam sprawia.

. . . . . .

W tem, to jest w sztuce „umyślnego sprawiania rozkoszy“, w sztuce „podobania się“—zbytek i przesada staje się ważną wadą...

I wadę tę zarzucaliśmy potroszę słodyczom „Fromont Rislera“ i wystudjowanym naiwnościom „Jack'a“...

Chociaż zachwyceni byliśmy temi powabami, wydzieraliśmy się miłemu wrażeniu i protestowaliśmy pocichu.

Sztuka nie jest magnetyzerką...

Nie trzeba traktować czytelników swoich jak dzieci, które uśmiechają się do cukierków.

. . . .

W końcu jeszcze jeden ciężki zarzut....

Daudet wyznawał — ze swojem lekceważeniem południowca—głęboki sceptycyzm.

Jestto punkt ważny i nader delikatny.

Wypadki, które wstrząsnęły naszym krajem, wstyd i upokorzenie jakiego doznała Francja, olbrzymie straty, klęski jakie ponieśliśmy, stworzyły obowiązek święty, niejako religję odrodzenia i doprowadzenia ogółu do szlachetnych i wzniosłych idei, których społecznym wyrazem jest obecna forma naszego rządu.

Dla tego też często byliśmy mocno dotknięci, widząc ten prawdziwie bystry umysł naśmiewający się z naszych entuzjazmów—naśmiewający się słodko, spokojnie, nie raniąc nikogo, tak jak to Daudet umie—a jednak są przekonania, które, jak kobiety.... nie znoszą uderzeń nawet kwiatami....

Szukaliśmy napróżno u Daudeta męzkości przekonań.

Pierwsza młodość jego przeszła wpośród tych denerwujących rozkoszy świata cesarskiego.

Sympatyczny i niezmiernie miły, był on bardzo lubiany i rozpieszczony przez osoby należące do dworu, którego Merimée był, że tak powiem, „bawicielem“, i który obawiał się ognia silnych...

Daudet nauczył się tam lekceważyć wszystko, oprócz... sukcessów i sukcesików.

Zarzucano mu nawet, że nie umiał pojąć świętego uczucia przyjaźni...

Podobno często kopjował zbyt wiernie—dla swojej korzyści—śmieszności i wady tych, którzy w blizkich z nim będąc stosunkach, z zupełnem zaufaniem nic nie skrywali, dając mu w tem sposób łatwe pole do obserwacji.

Tak powstał Delobelle z „Fromonta“...

Tak wyrósł „Nabab“...

Surowi sędziowie uznawali w tem wielkie przestępstwo...

Co najmniej — jestto dowód niewdzięczności.

. . . .

To też z radością głęboką, powiem nawet patrjotyczną, czytając nowy utwór Daudeta nabyliśmy przekonania i pewności, że złe to znikło, że pozostało tylko w całości dobre.

Francja wzbogaciła się o jednego człowieka i jednego pisarza.

Tak, powtarzam raz jeszcze: Daudet jest wielkim autorem.

Nowem tem swojem dziełem zajmuje on miejsce tuż obok Flaubert'a i nawiązuje nanowo zerwany łańcuch od Balzac'a i Wiktora Hugo.

Rozumie się, że macie prawo żądać, abym zdał rachunek z tych twierdzeń gołosłownych.

Uznaję, że winien wam jestem motywa wyroku tego.

Nie chcąc jednak, ażeby pismo to przybrało zbyt wielkie rozmiary — poproszę was o pozwolenie odłożenia do następnego listu starannej analizy „Królów na wygnaniu“, którzy zasługują na wiele więcej jak na z lekkiem sumieniem dane *satisfecit*.

Dzieło to wymaga poważnego i głębszego studjum.

Do jutra więc zostawiam rozbiór tej bardzo pięknej książki.

Dzisiaj człowiek... jutro jego dzieło.

Paryż 20-go października. *J. L.*

WIZYTA U SIEMIRADZKIEGO.

—*Q*— Nazwisko naszego znakomitego artysty pojawia się coraz częściej na szpaltach pism zagranicznych.

Niedawno jeden z dzienników francuskich podał biografję Siemiradzkiego (wprawdzie pełną fałszów), obecnie znów w *Pester Lloydzie* spotykamy wiele prawdziwie zajmujących szczegółów z życia twórcy „Pochodni Nerona“.

Feljetonista przedstawił się Siemiradzkiemu w stolicy austryjackiej i na tle rozmowy z nim odbytej osnuł kilkusetwierszowy odcinek o „dochodzącym do sławy olbrzymiemi krokami genjalnym artyście“.

„Siemiradzki—pisze dziennikarz niemiecki—już samą postacią swą wzbudza powszechną sympatję.

„Bladą twarz jego, ocienioną czarnym zarostem, ożywia para wyrazistych i powabnych oczu.

„Skromny i cichy, nie ma Siemiradzki żadnej pozy; odzywa się on mało, używając w rozmowie z cudzoziemcami poprawnej francuzczyzny.

„Mytyczna mgła otaczała dotąd artystę—krążyło o nim mnóstwo bajek i nieprawdziwych wieści, które wzmogły się jeszcze od chwili, gdy Siemiradzki kolosalne swe płótno oddał na rzecz publiczną.

„Nie wiedziano np. gdzie się urodził, gdzie młodość swą spędził i gdzie obecnie stale przebywa.

„Henryk Siemiradzki obaczył światło dzienne w Charkowie, gdzie ojciec jego chwilowo przebywał.

„Tu ukończył gimnazjum i tu też rozpoczął studja uniwersyteckie.

„O pędzlu i palecie młodziutki Siemiradzki nie myślał—chciał on zostać badaczem natury, do której osobliwszy czuł pociąg.

„Naukom przyrodniczym oddany cały, główny nacisk kładł na anatomję porównawczą i entomologję.

„Co więcej! około roku 1863 złożył Siemiradzki ostateczny egzamin i wskutek przedłożonej świetnej rozprawy swej „O instynkcie owadów“, uzyskał stopień kandydata nauk przyrodniczych“.

Tu jednak przełom, — przyrodnik chwyta z całym zapałem za pędzel, z naturalisty wyrasta niepospolity w naszych czasach malarz.

Opowiada więc dalej feljetonista *Lloyda* o pobycie Siemiradzkiego w petersburskiej akademji, gdzie złoty medal uzyskał, wspomina o studjach czynionych w Monachjum bez zaciągnięcia się pod sztandar naczelnych tam mistrzów, widzi wreszcie naszego słynnego rodaka w mieście świętem, w Rzymie.

„Pierwszym obrazem Siemiradzkiego, który zwrócił nań baczniejszą uwagę, była wystawiona w Monachjum „Bachanalja z czasów rozkwitu rzymskiego cezaryzmu“.

„Po „Bachanalji“ zjawiła się „Jawnogrzesznica“—płótno, które na wystawie wiedeńskiej spopularyzowało już imię artysty.

„Teraz wychodzą z pod jego pędzla „Pochodnie Nerona“, które Siemiradzkiemu podczas paryskiego wszechświatowego turnieju jednają wielki medal *d'honneur* i czerwoną wstążkę legji honorowej.

„Olbrzymie to płótno, znajdujące się obecnie w Berlinie, darował właśnie Siemiradzki swemu społeczeństwu“.

Według feljetonisty, ofiarę tę oceniono należycie, jest ona bowiem niezwykle wspaniałą.

Stworzenie takiego dzieła wymaga, prócz kilkuletniej pracy, wielkich materjalnych wykładów.

Powołuje się tu feljetonista na słowa znakomitego malarza wiedeńskiego, który najdokładniej wyrachował, iż Matejko za same modele do swej „Bitwy pod Grunwaldem“ zapłacił 8,000 guldenów.

„Obrachujcie teraz—mówi dalej feljetonista—wartość podarunku!

„A przecież Siemiradzki należy do tych malarzy, którzy na swoje dzieła każdej chwili znaleść mogą amatorów.

„Handlarz amuletów“, który aż na filadelfijską wystawę trafił, jest własnością p. Kronenberga z Warszawy — podziwiane w Monachjum płótno „Wazon czy kobieta“ zakupił bogaty przemysłowiec warszawski Lilpop—wreszcie ozdoba tegorocznego paryskiego „Salonu“ głośny „Taniec wśród mieczów“ uwieziony już został do zbiorów hr. Orłowskiego na Podolu...

...„Teraz Siemiradzki zmuszony jest niejako do malowania własnego portretu.

„Galerja Uffizii“ w Florencji uprasza go o to od lat dwóch, a wiadomo, iż w tym przedziwnym zbiorze znajdują się własne portrety najsławniejszych mistrzów, na których czele błyszczy lwiogrzywy Leonardo da Vinci.

„Młody polak znajdzie się wkrótce w tem dostojnem towarzystwie, co za wszystkie winno starczyć mu nagrody“.

W końcu opisuje feljetonista atelier Siemiradzkiego w Rzymie na Via Margutta pod nr 5, wpobliżu Monte Pincio i Piazza del Popolo.

Via Margutta niezwykle jest niedostępną, czego zapewne artysta, chcąc uniknąć natrętnych odwiedzin, chciał umyślnie.

Dla uzyskania lepszego światła Siemiradzki musiał zdjąć połowę dachu.

„I tu rosną te pełne barw uroczych arcycenne płótna i tu żyje i tworzy w najszczęśliwszem rodzinnem otoczeniu trzydziestosześcioletni mistrz — a jak wiele ma on jeszcze czasu do napełnienia świata swą potężną sztuką!...“

Na tem kończy się gawęda *Pester Lloyda.*

Możemy przyznać autentyczność jej szczegółów jaknajzupełniej, wiele bowiem z nich słyszeliśmy z ust samego mistrza podczas odbytej z nim przed dwoma laty dalszej podróży...

Z sądu okręgowego.

—K. ł.— **Drugi wydział kryminalny sądu okręgowego rozstrzygał wczoraj sprawę przeciwko adwokatowi przysięgłemu, oskarżonemu o zniewagę wyrządzoną zwierzchnikowi.**

Przewodniczył debatom wice-prezes, p. Timaszowski, — oskarżenie popierał prokurator, p. Markow.

Proces budził powszechne zajęcie inteligentnych warstw ogółu. Na zajęcie to wpływał głównie wyjątkowy charakter oskarżenia. Jakiekolwiek zarzuty stawianoby naszemu społeczeństwu, — nikt nie zdoła stwierdzić, abyśmy nie umieli szanować władzy. Nieraz nawet pomawiano nas o posuwanie tej cnoty zadaleko, — o zbyt częste zrzekanie się tych praw legalnej kontroli i przeciwdziałania przekroczeniom władzy, jakie ustawa zapewnia jednostce.

Zatłoczono więc salę posiedzeń sądu po brzegi, chcąc zapewne poznać bliżej przyczyny i pobudki, które skłonić mogły człowieka wykształconego, przedstawiciela poważnego zawodu, do targnięcia się na powagę bezpośredniego zwierzchnika.

Takie liczne zgromadzenie się słuchaczów posługiwało nawet panu prokuratorowi za argument przeciwko obwinionemu. „Usiłują przekonać nas — mówił oskarżyciel publiczny — że sprawa ta nie przedstawia wielkiej doniosłości, — że przedmiotem jej jest przykre, ale prywatnej natury zajście, pomiędzy dwiemo osobistościami. Gdyby tak było, nie mielibyśmy przed sobą tak znacznego napływu publiczności, która z gorączkowym interesem śledzi przebieg procesu i oczekuje wyroku“.

Akt oskarżenia, oparty został na oświadczeniu wiceprezesa trzeciego wydziału cywilnego przy sądzie okręgowym warszawskim tej tresci: „Dnia 20 września (2 października) r. b., wice-prezes, wyszedłszy z gmachu sądowego, gdzie przewodniczył posiedzeniu, — spotkał na ulicy Miodowej, blisko domu Grabowskich, jednego z adwokatów przysięgłych, który zbliżył się ku niemu i rzekł: „Pragnę, abyś mi pan udzielił pewne wyjaśnienia“. „Jakie?“ — miał zapytać wiceprezes. „Dlaczego mnie pan łajałeś?“ — powiedział znowu obwiniony. — „Kiedy?“ — „Na posiedzeniu sądowem.“ — „Czyś pan nie przy zdrowych zmysłach?!“ — zawołał wice-prezes. — Na to oskarżony, tonem podniesionym, z widocznym celem zwrócenia uwagi przechodzących, wykrzyknął: „Co?!... ja, ja nie przy zdrowych zmysłach!... ja pana jak psa zabiję!...“

Oskarżony oświadczył w śledztwie przedwstępnem, że, będąc dotkliwie obrażony przez wiceprezesa na posiedzeniu sądowem tego samego dnia, pomiędzy 2-gą i 4-tą po południu i spotkawszy go następnie przypadkiem na ulicy, przystąpił do niego, chcąc zapytać o przyczynę obrażającego postępowania, lecz nim słowo zdołał wymówić, przyjęty został szorstkiem: „Czego“?—Na zapytanie zaś: „Dlaczego mnie pan łajałeś?“ — otrzymał odpowiedź: „Czyś pan nie przy zdrowych zmysłach?“ na co odrzekł poprostu: „I teraz traktujesz mnie pan jak psa“.

Z pomiędzy świadków badanych w tej sprawie, sam tylko wiceprezes potwierdził pod przysięgą szczegóły zajścia na ulicy, podane do aktu oskarżenia, inni świadkowie: członkowie sądu i adwokaci przysięgli, opisywali jedynie zachowanie się wiceprezesa na uprzedniem posiedzeniu sądowem.

Zeznania ich dadzą się tak streścić. Przewodniczący posiedzeniu wiceprezes, rozgniewany na woźnego za to, że bez pozwolenia wydalił się z sali, począł tonem podwyższonym czynić uwagi, że obrońca powoda i pozwane go siedzą obok siebie na jednej ławie i polecił jednemu z nich przejść na ławkę drugą, co uskutecznionem zostało.

Przytem wszyscy badani adwokaci uwydatnili, iż na posiedzeniu z d. 2 października uwagi i rozkazy czynione były takim tonem, iż każdy ze świadków czułby się niemi dotkniętym.

Wiceprezes, badany w charakterze świadka, na zapytanie obrońcy oskarżonego oznajmił, że wprawdzie ustawa nie przepisuje, na której ławce mają siadać obrońcy stron, lecz on, jako gospodarz posiedzenia, ma prawo wydawać w tym względzie rozporządzenia, jakie za stosowne uważa,—że wiadomem mu było, iż w ogóle adwokaci przysięgli mają do niego żal za to, że jest ścisłym formalistą i że się czasem goręczkuje, gdy obrońca zbacza od przedmiotu,—wreszcie, iż znając oskarżonego, jako adwokata spokoinego, umiarkowanego, przy spotkaniu z nim na ulicy Miodowej, w pierwszej chwili sądził istotnie, że tamten zmysły stracił.

Prokurator za punkt wyjścia swej mowy obrał ten pewnik w rozwoju ludów cywilizowanych, że władza powinna być szanowaną. Zwrócił uwagę na niejaką sprzeczność w systemacie obrony, która skrzętnie usiłuje dowieść, że podsądny doprowadzony został na posiedzeniu sądowem do rozdrażnienia, aby następnie utrzymywać, że postąpienie jego na ulicy miało charakter czysto prywatny. Dalej rozwinął swój pogląd na przyczyny zajścia, które bynajmniej nie leżą w charakterze i sposobie postępowania wice-prezesa, ale sięgają głębiej i szerzej. Adwokatura nie powstała w tym kraju jednocześnie z reformą sądową. Nowe ustawy znalazły już stan obrończy, mający swoją świetną przeszłość, swoje tradycje. Prokurator oddaje sprawiedliwość nauce, powadze, charakterowi moralnemu przedstawicieli tego zawodu. Ale ci ludzie z natury rzeczy przywiązani do dawnych ustaw, musieli z nieufnością odnosić się do tych, którym obowiązek nakazywał wprowadzać i stosować nowe. Ztąd wypłynęły konieczne starcia, niechęci wzajemne, których trzyletnia praca wspólna nie zdołała wygładzić zupełnie.

Dalej oskarżyciel, nie mając zamiaru uwłaczać podsądnemu, przypisuje wszakże większą wiarogodność zeznaniu wiceprezesa, ponieważ tamten, jako rozdrażniony, mógł nie zdawać sobie sprawy z tego co mówi i nie pamiętać słów własnych; w końcu wzywa sąd do surowego ocenienia faktu, dla zapewnienia należnego poszanowania tym, którzy bądź co bądź pełnią tylko swój obowiązek.

Obrońca podsądnego, adwokat Pepłowski, w świetnej, blisko dwie godziny trwającej mowie walczył przeciwko temu poglądowi. Rzeczywiście podstawą cywilizacji jest poszanowanie władzy, ale wszelka władza ma swój zakres, swoje ściśle określone atrybucje. Są ustawy, ograniczające jej samowolę, przepisujące kary na tych, co ją nieodpowiednio, z obrazą powagi urzędu i czci podwładnych sprawują. Z chwilą przekroczenia przez urzędnika zakresu władzy, nie można loicznie twierdzić, że wykonywał swoje obowiązki. Nie można jednocześnie być lojalnym zwierzchnikiem i przestępcą. Przewodniczący posiedzeniom ma niezaprzeczone prawo przywołać obrońcę do porządku, przerwać jego mowę, wezwać publiczność do powstania z miejsc, przywołać świadka i t. p., ale nie ma prawa nakazać nikomu obecnemu w sali patrzeć na lewo lub na prawo, w sufit lub na podłogę. Nadewszystko zaś nie ma prawa wydawać rozkazów tonem ostrym, ubliżającym...

Adwokatura w tym kraju nie od dziś się datuje. Już statut wiślicki określił potrzebę obrońcy w procesie. Prawodawstwa późniejsze zapewniają niezależność temu zawodowi, taką, jakiej gdzieindziej nie posiadał. Poźniej kodeks Napoleona, ten niedościgły wzór prawodawstwa, przyczynił się do rozwinięcia u nas instytucji obrończej, która umiała pozyskać szacunek zwierzchników i społeczeństwa. Z wprowadzeniem reformy, obrońcy zrozumieli, że potrzeba nowe prawo zastosować do życia i wypełniać ten obowiązek uczciwie, z dobrą wiarą. Przywiązanie do dawnych ustaw, które pan prokurator porównał z kruszącym się domem naddziadów, miało swoje źródło w psychologicznym gruncie ludzkiej natury, która przenosi złe znane, nawet nad nieznane lepsze. Ale pomimo tego obrońcy robili co mogli, aby przyczynić się do prawidłowego biegu sprawiedliwości. W działaniu tem nie napotykali przeszkód, ze strony zwierzchników, członków sądu. Jeden tylko pan wice-prezes trzeciego wydziału cywilnego odmiennie pojął stanowisko swoje względem obrońców. Nie uznawał w nich równych sobie czynników regulujących porządek społeczny.

Zachowanie to dostatecznie zostało wykazanem przez śledztwo. Choćby treść uwag prezydującego na posiedzeniu z dnia 2 października była w zgodzie z przysługującem mu prawem, ten stanowczo przeciw niemu wykraczał. Zresztą, nawet po wyjściu z gmachu, po zrzuceniu haftowanego munduru V klasy, pan wice-prezes nie był w stanie zapomnieć, że jest już jedynie człowiekiem prywatnym. Spotkawszy obrońcę bladego, wzburzonego, z wargami drżącemi, wita go szorstkiem: „Czego?!“—a potem rzuca obrażające wyrazy: „Czyś pan nie przy zdrowych zmysłach“. Pan prokurator sam uznaje, że te słowa były nie na miejscu. Wymówione przez wice-prezesa do adwokata stanowią niewinne zapomnienie, w przeciwnym razie byłyby pogwałceniem art. 286 kod. kar. Jakiż wreszcie związek istnieje pomiędzy zachowaniem się podsądnego na ulicy a obowiązkami pana wice-prezesa? Pierwszem zapytaniem podsądnego było: „Dlaczego mnie pan łajałeś?“ Gdyby zapytał: „czemu pan odmówiłeś przyjęcia mojej plenipotencji, lub objawiłeś takie a nie inne zdanie? — zarzut wkraczałby w zakres obowiązków sędziego.

Pan prokurator żąda surowego skarcenia dla przykładu adwokatów przysięgłych. Nauka ta nie zdaje się być potrzebną. Adwokaci dowiedli, że umieją szanować władzę, a żaden, najsurowszy nawet wyrok nie powstrzyma ich od bronienia czci własnej, ile razy ta będzie sponiewieraną. Obrońca jest przekonany, że wyrok sądu będzie delikatną przestrogą w innym kierunku. Uwydatni on, że kierujący wymiarem sprawiedliwości chcą wykonywać trudne swoje obowiązki z taktem, godnością i umiarkowaniem.

Żąda więc uniewinnienia podsądnego.

Sąd, sformułowawszy odpowiednie pytania, uznaje adwokata przysięgłego winnym zarzuconego mu wykroczenia i z ar. 286 kod. kar., przy uwzględnieniu łagodzących okoliczności, skazuje go na 75 rs. kary pieniężnej.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Centralny komitet statystyczny wydał mapę średnich zakładów naukowych w Cesarstwie i Królestwie z dniem 1 stycznia r. 1879; na mapie znajdujemy razem: 135 gimnazjów męskich, 70 progimnazjów, 71 szkół realnych, 17 gimnazjów wojskowych, 167 szkół duchownych — i 114 gimnazjów żeńskich, 154 progimnazjów, 28 instytutów i 41 szkół duchownych żeńskich. Razem zakładów naukowych: męskich 460 i żeńskich 337.

= Na zasadzie ustawy o poborze wojskowym — czynności poborowe rozpocząć się mają d. 13 listopada i ukończone zostaną dnia 13 grudnia. Rozkład czynności tych jest następujący. Dnia 13 listopada ciągnąć będą losy poborowi z cyrkułów zamkowego i sobornego, t. j. 1/11 i 2/3.—14 listopada do superewizji staną ci z młodych ludzi, którzy w latach zeszłych otrzymali odłożenie terminu do r. b.—15 listopada ci, którzy wyciągną losy od nr 1 do 180.—17 listopada, nr 181 do 366.—18 listopada pozostali z tychże cyrkułów policyjnych.—19 listopada stający do rewizji specjalnych lekarzy, oraz posiadający prawo do uwolnienia. Na tem kończą się czynności pierwszego rewiru poborowego. Drugi rewir poborowy stanowią cyrkuły bielański i powązkowski, t. j. 4 i 5/6; czynności poborowe odbywać się w nim będą w takim samym jak powyżej porządku w dniach 21, 22, 24, 25, 26 i 27 listopada.—W trzecim rewirze poborowym, złożonym z cyrkułów wolskiego i jerozolimskiego, t. j. 7 i 8, czynności te odbędą się również w tym samym porządku w dniach 28, 29 listopada i 1, 2, 3, 4 i 5 grudnia.—Wreszcie w dniach 6, 9, 10, 11, 12 i 13 czynności odbywać się będą dla czwartego rewiru poborowego, ktyry stanowią 9, 10 i 12 cyrkuły policyjne, t. j. łazienkowski, nowoświecki i praski.—W rewirach 2 i 3 czynności te wymagają o jeden dzień więcej czasu, z powodu większej liczby do poboru stających.

= Starsi cechu fryzjerów wystąpili z podaniem do jw. jenerał-gubernatora warszawskiego o pozwolenie otwierania sklepów swoich w niedziele i wszelkie święta w godzinach, w których nakazanem jest zamykanie sklepów. Do prośby tej jw. Naczelnik kraju przychylić się raczył. Majstrów cechu fryzjerów jest 17.

= Międzynarodowe biuro bezpośredniego związku rosyjsko-niemieckiego ogłasza, że z dniem 1 listopada r. b., z tegoż związku wykluczonemi zostają stacje drogi rjażko-wiaziemskiej: Bgorodisk, Jelec, Efremów. Kaługa, Klekotki, Protopopowo, Rjażsk, Skopin i Tuła.

= Zarząd dróg południowo-zachodnich ogłasza, że z dniem 27 b. m. towary ekspedjowane przez ajenturę grajewską i opłacane na komorze, będą zwracały koszta poniesione rublami metalicznemi, rachując za jeden po rs. 1 kop. 51 banknotami.

= W duchowieństwie dyecezji kujawsko-kaliskiej zaszły następujące zmiany: ks. Leon Michalski, sekretarz konsystorza i wikarjusz parafji św. Mikołaja w Kaliszu, mianowany proboszczem w Michanowie, dekanacie częstochowskim. ks. Antoni Grobliski, wikarjusz z Kramska, przeniesiony na także posadę do m. Piotrkowa. Nowo wyświęceni kapłani otrzymali następujące wikarjaty: ks. Józef Szmidt, w Rudzie, dekanacie wieluńskim; ks. Marcin Makowski, w Opatowku, dekanacie kaliskim; i ks. Karol Maks, w Łasku.

= W ostatnich czasach, jak donosi *Przegląd Katolicki*, trzech księży doczekało się rzadkiej uroczystości sekundycyji, czyli 50-letniej rocznicy ich kapłaństw, a mianowicie: ks. Feliks Troszczyński, proboszcz parafji Markuszow w dyecezji lubelskiej, d. 24 sierpnia r. b.; ks. Szymon Gawarski, doktor świętej teologji, dominikanin klasztoru lubelskiego, b. prowincjał tegoż zgromadzenia, d. 21 września r. b.; oraz ks. Antoni Gotman, proboszcz parafji Okrze, w b. dyecezji podlaskiej, w dn. 29 wrzenia r. b.

= „Powieść bez tytułu“ J. I. Kraszewskiego przetłómaczoną została na niemieckie przez Hansa Sachsa (br. Paümanna).

= „Kobieta czy wazon“ i „Rozbitek“, znane obrazy Siemiradzkiego, po ukończeniu wystawy monachijskiej, gdzie tak gorącego doznawały przyjęcia, umieszczone zostały w *Künstlerhausie* wiedeńskim.

= **Z teatru i muzyki.**

* Komedję pięcio-aktową E. Lubowskiego p. t. „Sąd honorowy“ rozdano już do nauki.

Role objęli pp. Chomiński, Grubiński, Leszczyński, Krogulski, Ostrowski, Rapacki, Szymanowski, Tatarkiewicz, Żołkowski; panie: Czakówna, Gilska, Niewiarowska i Ostrowska.

* Mieszczanie z Pont-Arcy Wiktora Sardou mają ujrzeć światło kinkietów w środę.

* Po włoskich debiutach pp. Pro i Clementiego, które nie umiały zdobyć sobie ani uznania, ani zajęcia, słuchaliśmy wczoraj z przyjemnością „Roberta djabła“ w obsadzie wyłącznie miejscowej.

I znowu przekonaliśmy się, że bezpieczniej nieraz spuścić się na własne wypróbowane siły, niż na obce niespodzianki.

Dowiakowska (Alicja) imponowała siłą, uczuciem i miękkością śpiewu. Bertram p. Wasilewskiego przejmował dramatycznym wyrazem.

Dzielnie ich wspierał Cieślewski, którego zdaje się utracimy.

„Robert djabeł“ jest dziś jedną z najlepiej wykonywanych i najchętniej słuchanych u nas oper.

* Podobno porzucono chwilowo myśl wystawienia „Snu nocy letniej“ Thomasa.

Natomiast ma być wziętą do studjowania jednoaktowa opera Gabryela Rożnieckiego, grana już przez grono amatorów w teatrze dobroczynności.

* Tryskająca serdecznym humorem krotochwila Bałuckiego, „Radcy pana radcy“, przełożoną została na język niemiecki i ma być równocześnie graną w Wiedniu, Berlinie i Dreznie.

Takież odznaczenie spotkało „Wujaszka“ Fredry.

= Treść wczorajszego odczytu pana Boguskiego stanowiła historja telefonu.

Pierwsza wzmianka o telefonie znajduje się, jak zapewnia Preecy, w dziele Roberta Hoolle, pod rokiem 1660.

Mowa tam o pewnym rodzaju telefonu, który pod nazwą „telefonu nitkowego“ znany jest obecnie, jako zabawka.

Telefony nitkowe wydoskonalone zostały przez Wheatstona.

Elektryczność zastosowaną została do telefonów po raz pierwszy przez Page'a, którego godnymi następcami byli Wertheim i Delarive.

Pochwałę też oddać należy Bourcelowi.

Wszelako dopiero w roku 1860 niemiecki fizyk, Paweł Reiss zbudował pierwszy telefon do przesyłania na znacznej odległości dźwięków muzycznych.

Telefon jednak Reissa nie był w stanie przenosić na daleką przestrzeń mowę ludzką.

Tego rodzaju telefon, zdolny powtarzać mowę artykułowaną, wynaleźli w roku 1876 Eliza Gray w Chicago i Bell w Bostonie.

Do kogo należy pierwszeństwo pomysłu, pozostało to rzeczą niewyjaśnioną, albowiem osoby te jednego dnia, a mianowicie 14-go lutego, podały prośbę o patent na wynalazek.

Niedługo potem pojawił się cały szereg samozwańczych wynalazców, którzy utrzymywali, że pomysł takiego telefonu był ich własnością.

Okazało się wszakże, iż pracowali oni istotnie nad wynalezieniem takiego telefonu, lecz bezowocnie i pomysł telefonu, owego „cudu cudów“—jak się wyraził uczony angielski Thompson,—przyznany został Elizie Gray i Bellowi, którzy przed laty kilku tak szaloną wrzawę sprawili skonstruowaniem telefonu.

= Warszawa się buduje,—widać to po... piasku!

Niebywały nigdy panuje dziś na Wiśle ruch nad wyczerpaniem piasku z łona „królowej rzek naszych“.

Ostatni przybór i dość jeszcze wysoki stan wody wpłynęły znacznie na podwyższenie cen piasku...

= Młodych prawników, obeznanych z prawem obowiązującem w Rosji, werbuje obecnie Bulgarja.

W Petersburgu bawi obecnie w tym celu bulgar p. Kaczenowski.

Obiecuje on od 10—12 tys. franków w złocie prawnikom, którzyby się chcieli udać do Bulgarji.

= Ciekawe obliczenie.

Lornetka teatralna kosztuje według uznania optyka rs. 8.

Za zgubiony od niej futerał, tenże optyk kazał sobie zapłacić rs. 5.

Zatem wartość lornetki 8 — 5 = 3 rs.

Powyższe obliczenie zaczerpnęliśmy z autentycznego i w posiadaniu naszem będącego rachunku wystawionego panu K. przez optyka p. ***.

P. K. miał nieszczęście idąc do teatru wypożyczyć od znajomego sobie p. P. lornetkę i miał drugie nieszczęście zgubić w teatrze futerał!

Zawiadomiony o tem p. P. począł utrzymywać, że lornetka nie do niego należy, że różne i niezmiernie przykre będą tego następstwa, na co p. K. oświadczył gotowość zapłacenia za dorobienie futerału.

Udobruchany tem p. P. w parę dni przysłał rachunek na rs. 5, a na zapytanie p. K., kto dorabiał ów nieszczęsny futerał, impertynencko odpisał: „Nazwisko X. — ile ma lat, czy żonaty, dzietny, znaki szczególne, pierwsze zamieszkanie i t. d., nie są mi wiadome—w ogóle byłoby mi przyjemnie w przyszłości uniknąć tego rodzaju tranzakcyj!“

Morał z tego:

1) że lepiej i korzystniej jest być fabrykantem futerałów, aniżeli optykiem.

2) Że lepiej jest i korzystniej kupować całe lornetki, aniżeli... gubić futerały.

3) Że kto nie jest w stanie nabyć lornetkę z futerałem za rs. 8, niech się uda do p. *** i na zasadzie jego własnego rachunku kupi lornetkę bez futerału za rs. 3.

= Dziwny fakt.

W roku zeszłym zbudowano w Brześciu Litewskim, pomiędzy dworcami kolei warszawsko-terespolskiej i brzesko-kijowskiej, wielkie magazy dla intendentury wojskowej.

Na znacznej przestrzeni, na której pobudowano magazyny, należało celem uregulowania poziomu robić w jednych miejscach nasypy, a w drugich zbiórki.

Wszystkie podłogi wyłożono asfaltem; pokład asfaltowy, na $^3/_4$ cala gruby, wykonano na fundamencie przygotowanym z cegły palonej, układanej na sztorc, na podsypce piaskowej, bez zalewania jakąkolwiek zaprawą.

I cóż się pokazało?

Oto na wiosnę roku bieżącego na niektórych przestrzeniach ukazała się roślinność.

Ten niezwykły fakt zwrócił ogólną uwagę.

Z początku przypuszczano, że w piasku użytym do zacierania masy asfaltowej znajdowały się nasiona i że z takowych wyrosły rośliny.

Po bliższem jednak zbadaniu znaleziono, że łodyżki roślinek przechodzą przez asfalt.

W rezultacie pokazało się, że z mocnego gliniastego gruntu wyrastały pędy z przyciętych korzeni, które, przeciskając się przez szpary pomiędzy cegłami pod podkład asfaltowy, takowy najpierw podnosiły, a następnie dostawały się w niedostrzeżone pory i tędy wydobywały się na wierzch.

W miarę wzrostu roślin, otwory się zwiększały, a niektóre z nich doszły do grubości gęsiego pióra.

Nadmienić trzeba, że jednocześnie wbijane w ten sam pokład grube gwoździe gięły się i nie były w stanie przebić smołowca.

W rezultacie podziurawiony asfalt musiano na nowo przełożyć.

Roślina, która przebiła twardą skorupę, była to chwoszczka czyli skrzyp *(equisetum arvense)*, choć w niektórych punktach znajdowano także i dziki powój *(convulvulus sepium)*.

= Oburzający fakt...

Z oszmiańskiego donoszą do gazety wileńskiej, iż pewien włościanin, wracając późnym wieczorem do domu w stanie nietrzeźwym, zaszedł do ogrodu majątku G. i wziął kilka jabłek.

Dzierżawcy ogrodu, pomimo, że znali tego człowieka, rzucili się nań za to i zaczęli go okładać.

Schwycili go potem i za karę powiesili na jabłoni nogami do góry.

Włościanin jęczał, krzyczał, błagał, lecz nic nie pomagało...

Wreszcie ulitowali się okrutnicy i zdjęli go z drzewa, ale wnet znów przywiązali do jabłoni, skrzyżowawszy mu ręce na piersi.

W tym stanie znęcali się nad nim, szczypali go, wreszcie, opalali brodę i wąsy.

Dopiero na drugi dzień uwolnił nieszczęśliwego z niedogodnej pozycji sołtys...

Oprawcy, nie zadawalniając się tem wszystkiem, zażądali jeszcze od chłopka 20 rubli, jako wynagrodzenie za stratę zrządzoną przezeń przez kradzież jabłek...

Czy to tylko prawda?

= Dla gospodyń...

Wynalezione zostało szkło elastyczne i niełamliwe przez p. de la Bastie.

Próby czynione ze szkłem przekonały, że przy grubości na trzy milimetry wytrzymuje ono uderzenie stu gramów z wysokości pięciu metrów.

Rzucone silnie o ziemię szkło odskakuje, wydając dźwięk metaliczny.

Prócz tego wytrzymuje ono nawet największe gorąco.

Zastosowanie szkła elastycznego w przemyśle będzie zapewne wielkie i najróżnorodniejsze, a i w gospodarstwie domowem przyniesie ono niemały pożytek.

= Do pani X. przychodzi codzień lekarz, człowiek grzeczny i wykształcony, z którym dama ta chętnie zapuszcza się w rozmowę.

Pewnego razu służący oświadcza lekarzowi:

— Pani dziś nie przyjmuje.

— Dlaczego?

— Pani kazała powiedzieć, iż jest chorą i dla tego nie będzie mogła z panem porozmawiać...

= Krawiec-artysta.

— Ależ panie! ten frak fatalnie leży... czegoś podobnego nie można nosić.

— Przepraszam pana .. może być, iż z przodu marszczy się trochę, ale z tyłu znajduję kilka bardzo ładnych motywów.

= **Wypadki.**

* Wczoraj na Książęcej, wyrobnik, Józef J., w kłótni z kolegą swoim, Mikołajem S., ranił tego ostatniego scyzorykiem w krzyż.

Napastnik pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

* Na Marszałkowskiej, przechodzący tamtędy wychowaniec instytutu moralnie zaniedbanych dzieci, 12-letni Stanisław G., tak nieszczęśliwie upadł, iż wywichnął nogę i na kurację musiał być oddany do szpitala.

* Służący, Adam R., jadąc konno przez ulicę Wolność, spadł z konia na bruk i złamał dwa żebra w prawym boku.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: M. J. rs. 15 na ubranie dla biednych uczni.

Nekrologja.

† W dniu 31 b. m., to jest w piątek, o godzinie **9-tej** zrana, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie msza św. za duszę legatarjusza ś. p. Jana Kantego **Wołowskiego;** o czem nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia.

† Jutro, w piątek, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele archikatedralnym św. Jana, z powodu piątej rocznicy śmierci Katarzyny z Krzywickich **Rutkowskiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół. —22987

† W dniu 31 b. m., w piątek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Rusieckiego,** odbędzie się w kościele św. Krzyża żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy, o godzinie **10 i pół** zrana, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —22708—

† Dnia 31 października, jako w wilję czwartej rocznicy śmierci ś. p. Aleksego **Brzezińskiego,** b. sędziego apelacyjnego, odprawioną zostanie w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, żałobna wotywa za jego duszę, o godzinie **10-tej** zrana, na którą pozostała wdowa zaprasza krewnych, kolegów i znajomych zmarłego. —22931

† W dniu 31 b. m., o godzinie **11-tej** zrana, odprawionem zostanie w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Henryka **Markowskiego** i dzieci jego Karola, Wacława i Wandy, na które w nieutulonym żalu pozostała żona i matka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —22912—

† Dnia 10 października zmarła w Kaliszu Aleksandra **Tahn.** —22930—

† Doznawszy wymownego współczucia przy oddawaniu ostatniej posługi ś. p. mężowi memu tak ze strony znajomych i przyjaciół zmarłego, jak również szanownego duchowieństwa, czuję się w obowiązku złożenia niniejszem tym wszystkim serdecznego podziękowania, a mianowicie ks. Stanisławowi Zdzitowieckiemu, wikarjuszowi parafji Narodzenia Najświętszej Marji Panny, który bezinteresownym współudziałem swoim dał jeden dowód więcej swego zacnego i szlachetnego serca, za co cześć ci moją i wdzięczność niech mi tu wolno jawnie wypowiedzieć będzie, a wszystkim zaś ludziom dobrej woli i dobrego serca niechaj Bóg nagrodą zostanie. *Kamilla Smolińska.* —22924—

† Ś. p. Marja **Maksymowicz,** wdowa, przeżywszy lat 60, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 29 października r. b. przeniosła się do wieczności. Żałobne nabożeństwo odbędzie się w dniu 31 b. m., to jest w piątek, o godzinie **11-tej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, wyprowadzenie zaś zwłok nastąpi tegoż dnia i z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —23001—

† W dniu 29 b. m. zakończyła życie doczesne, przeżywszy lat 69, ś. p. Dorota z Bischwangów **Strybel,** wdowa po ś. p. profesorze muzyki, obywatelka m. Warszawy. W smutku pogrążeni pozostali synowie, córki, zięciowie, synowe i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 1 listopada r. b., to jest w sobotę, o godzinie **3-ej** po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej, na cmentarz ewangelicko-augsburski. —23006—

† Ś. p. Józef **Turowski,** obywatel m. Warszawy, w dniu 28 października r. b., po krótkiej i ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, rozstał się z tym światem w wieku lat 78. Pozostała w głębokim smutku żona wraz z dziećmi i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 30 października, to jest we czwartek, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele

dolnym św. Krzyża i na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 28-go października.—Prefekt Sekwany, dla zapobieżenia polityczny manifestacjom i wyniknąć ztąd mogącym nieporządkom, wzbronił zbierania składek na cmentarzach.

× **Paryż** 28-go października. — W grudniu przybędą do Francji znów dwa transporta z amestjonowanymi komunistami, ogółem 850 deportowanych.

× **Paryż** 28-go października. — Recepcja Taine'a, która miała się odbyć w dniu 18 grudnia, odłożoną została do 15 stycznia 1880. W dniu 13 listopada przypada recepcja Henryka Martina. Roczne posiedzenie publiczne akademji napisów i literatury nadobnej naznaczono na 21 listopada.

× **Paryż** 28-go października.—Zmarł tu Teofil Blanchard, młody a utalentowany malarz.

× **Paryż** 28-go października.—*Figaro* i *Gaulois* urządzają tu wspaniałe festyny na rzecz powodzian w Murcji.

× **Paryż** 28-go października.—Deputowany Naquet, który objeżdża prowincję celem zyskania zwolenników rozwodu, przyjmowany był w tych dniach na dworcu drogi żelaznej w Millam (dep. północny) przez podprefekta, mera, członków sądu i przeszło 5000 osób; wieczorem miał on konferencję, podczas której usiłowano wywołać nieporządki, lecz żandarmerja przeszkodziła temu w porę.

× **Bruksella** 28-go października. — Minister sprawiedliwości polecił prowincjonalnym gubernatorom, iżby wszystkie „wolne" szkoły, ulokowane nieprawnie przez rady gminne w gmachach należących do kościołów, szpitali i zakładów dobroczynnych, zamknęli w ciągu dni 14, po dwukrotnem ostrzeżeniu.

× **Rzym** 28-go października.—Niemiecka następczyni tronu bawiąca w Pegli niedomaga od kilku dni; wskutek tego następca tronu odłożył swój wyjazd do Rzymu.

× **Neapol** 28-go października. — Onegdaj rozpoczęły się tu obrady kongresu dla częściowego rozbrojenia. Udział słaby. Obradom przewodniczy Ricciardi.

× **Londyn** 28-go października. — Admiralicja angielska, wbrew wszelkim oczekiwaniom, rozwija znów energiczną działalność. Flota na oceanie Spokojnym ma być wzmocnioną jednym pancernikiem. Stalowa korweta „Cemus" odkomenderowaną została do eskadry na wodach chińskich. Oprócz tego dwa opancerzone okręty wielkich rozmiarów, „Swiftsure" i „Northumberland", włączono do czynnej służby.

× **Londyn** 28-go października. — Telegram z Adenu stwierdza fakt zupełnego przeprowadzenia telegraficznego drutu podmorskiego między Natalem a Zanzybarem.

× **Londyn** 28-go października. — W Kabulu wykonano wyrok śmierci na pięciu urzędnikach za udział w morderstwie angielskiego poselstwa.

× **Berlin** 28-go października. — Zawiązuje się tu towarzystwo niesienia pomocy nieszczęśliwym powodzianom hiszpańskim; poseł hiszpański przyjął honorowe przewodnictwo w komitecie.

× **Berlin** 28-go października.—Umundurowanie armji niemieckiej ma uledz reformie; obuwie, płaszcz, oraz tornister otrzymają inną formę.

× **Wiedeń** 28-go października. — Onegdaj przybył tu dr Holub z Pragi, głośny podróżnik po Afryce; na dworcu kolei przyjmowali go: delegat towarzystwa geograficznego oraz wielu studentów czechów i ziomków.

× **Wiedeń** 28-go października. — Krąży coraz uparciej wieść, iż pomiędzy Austro-Węgrami a państwem niemieckiem przyjdzie do zawarcia traktatu taryfowego; ważną wskazówką pod tym względem jest okoliczność, że austro-węgierska konferencja celna zajmuje się formułowaniem pozytywnych propozycyj, czysto celno-politycznej natury i oznacza zmiany, które państwo niemieckie miałoby w swoich taryfach do przeprowadzenia.

Przegląd polityczny.

Mowa hr. Puttkamera w Essen, która w tak otwarty i niedyplomatyczny sposób rozgłosiła trudności, jakie miał ks. Bismarck w pozyskaniu cesarza Wilhelma dla swoich tajemniczych planów, wywołała ogromną konsternację w rządowych sferach pruskich, która ujawniła się nadzwyczaj szorstkimi komunikatami w obu półurzędowych organach prasy berlińskiej: *Post* i *Nord Allg. Ztg.* Pisma te z wyższego rozkazu wyrażają się o gadatliwym ministrze z niepraktykowanem lekceważeniem, twierdząc, iż hr. Puttkamer nie ma żadnej styczności ze sferami kierującemi polityką zagraniczną, i że istotnie chyba tylko z gazet może się o niej dowiadywać. Tym zaś razem tem mniej mógł znać przebieg sprawy, o ile ta z powodu swego drażliwego charakteru nader szczupłem kołu osób tylko jest wiadomą.

Hr. Puttkamer gorzką zgryść musiał pigułkę, gdyż jako radca korony ma on niewątpliwe prawo do znajomości politycznej sytuacji państwa, chociaż znów nie ma prawa do rozgadywania przy biesiadnym stole tajemnic stanu. Komunikaty pism urzędowych nie były jednak dla ks. Bismarcka dostateczną odprawą, daną Puttkamerowi; to też udzielono mu wskazówki, aby się podał do dymisji. Wczorajsze telegramy donoszą już o prawdopodobnem rychłem ustąpieniu ministra. W ten sposób wybuchła w łonie pruskiego gabinetu częściowa kryzys, ponieważ i chory minister sprawiedliwości, dr Leonhardt, zażądał uwolnienia go od służby.

D. 28 b. m. otwartą została nowa sesja pruskiego sejmu. Mowa tronowa nie wykracza ani jednym wyrazem po za sferę handlową i ekonomiczną; o sytuacji politycznej nie dano najlżejszego objaśnienia. Cesarz zapewnił, iż leży mu na sercu pokój wewnętrzny, ale o widokach zewnętrznego pokoju nie wspominał. Z pomiędzy spraw, któremi otwarty obecnie sejm ma się zajmować, największa część tyczy się reformy podatkowej, tudzież stosunków wynikłych z uchwalonych na wiosnę nowych ustaw celnych. Mowa tronowa zapowiada zmniejszenie się niedoborów budżetowych w najbliższych latach i wzrost dochodów, który wyniknie z udziału, jaki otrzymają Prusy z ogólnego przyrostu dochodów publicznych cesarstwa niemieckiego, osiągniętego nowemi ustawami państwowemi o cłach. Również zapowiada mowa zaprowadzenie podatku od wódki, tudzież klasowo-dochodowego, reformę administracji i sądownictwa administracyjnego, ustawę łowiecką, o ochronie pól i lasów, przedewszystkiem jednak kładzie nader silny nacisk na reformę gospodarstwa kolejowego, na zakupno licznych kolei z rąk prywatnych przedsiębiorstw akcyjnych i budowę nowych, tak iżby rząd w rękach swoich mógł skupić jaknajprędzej wszystkie środki komunikacyjne kraju.

Gambetta powrócił do Paryża i zaraz ton pisma *République française* złagodniał i—spoważniał. Zaraz nazajutrz po powrocie prezesa Izby znaleźliśmy w niej komunikat, widocznie przez Gambettę podyktowany, w którym dziennik ten wycofywa się zręcznie z rozpoczętej przedwcześnie i przez kraj potępionej kampanji za powszechną amnestją. Artykuł przyznaje wprawdzie, że rząd popełnił wiele pomyłek, jak między innemi mianowicie, iż dopuścił odwleczenie przez senat ostatecznej uchwały praw Ferry'ego, wszakże—powiada Gambetta — pozycja jeszcze niestracona; byle rząd musiał za otwarciem Izb okazać energję i zapanować nad sytuacją, to nie należy wątpić, iż zaufanie ku niemu wróci. Równocześnie, gdy Gambetta zapowiada poparcie rządowi w takim tylko razie, jeżeli ten zbliży się ku radykalizmowi, partja konserwatywna stara się na Grévy'ego w przeciwnym oddziałać kierunku.

Donoszą z Paryża o wyczerpującej konferencji politycznej, jaką przed kilku dniami miał z prezydentem rzeczypospolitej Martel, prezes senatu. Wzywał on Grèvy'ego, ażeby usunąwszy z ministerstwa żywioły skrajniejsze, oparł się na mężach, którzy byli podporą Juljusza Simona i Dufaura.

Równocześnie objeżdża departamenta zachodnie p. Theot, znany historyk, przyjaciel wspólny Grévy'ego i Gambetty, celem zbadania usposobień prowincji. Sprawozdania, jakie p. Theot przesyła rządowi, brzmią pomyślnie dla sprawy republiki konserwatywnej; ogólny prąd opinji publicznej nie licuje bynajmniej z gwałtownemi objawami radykalizmu w Paryżu i i Lyonie, w którem to ostatniem mieście, za przykładem stolicy, wybrano również do rady municypalnej uwolnionego komunistę, Garela. Wszyscy też oddają hołd energji prezydenta rzeczypospolitej. Świeżo jej dowód mamy w przykładnem ukaraniu rojalistycznej manifestacji na rzecz Don Karlosa w Saumur. Pretendent do korony hiszpańskiej odwiedzał przed kilku dniami przyjaciela swojego hr. Maillé na zamku jego w okolicy Anjou, z czego korzystając francuscy legitymiści, zjechali się ostentacyjnie na jego powitanie, i nie omieszkali robić mu honorów, jako prawowitemu monarsze półwyspu pirenejskiego. Przytem dopomógł im świetnie jenerał Lhotte, dowódca szkoły kawaleryjskiej w Saumur, który zaprosił Don Karlosa do tejże, prezentował mu stan szkoły, uczniów tejże, zarządzał rewje i ćwiczenia, i w ogóle przyjął pretendenta z formami przynależnemi tylko osobom panującym. Minister wojny jenerał Gresley, na pierwszą wiadomość o wypadku w Saumur, zażądał wyjaśnień od jenerała Lhotte, a otrzymawszy takowe, niezwłocznie posłał mu dymisję.

Podobny los spotkał p. Carayon Latour, jednego z 23 merów, którzy otrzymali dymisję za pozwolenie na bankiety legitymistyczne.

Tenże zajmuje także stopień podpułkownika landwery; otóż minister wojny, na mocy dekretu z dnia 13 sierpnia 1878, złożył na niego sąd wojskowy, który ma rozstrzygnąć, czy p. Carayon Latour może nadal piastować rangę w armji.

Telegramy.

(*Ajencja Rudolfa Okręta.*)

Londyn, 28-go.— Wykończane tu są obecnie z pośpiechem dwa okręty wojenne, mające udać się na Ocean Spokojny w celu wzmocnienia eskadry angielskiej na wodach chińskich.

Berlin, 29-go.— Połączenie się starych i nowych konserwatystów utworzyło najsilniejszą partję w izbie deputowanych, skutkiem czego wybór Bennigsena na prezesa stał się bardzo wątpliwym. Konserwatyści z liczebnej swej siły będą zapewne mieli dwa miejsca w prezydjum, narodowo-liberalni jedno. Centrum zaś zupełnie pominięte zostanie.

Londyn, 29-go.— Telegram do *Daily News* donosi 28 b. m.: Turkomanie napadli dnia 22 b. m. na wieś Avase. 18 wiorst przed Krasnowodskiem, zabili 26-u mężczyzn i zabrali w niewolę 100 kobiet i dzieci, poczem uciekli za ukazaniem się wojska rossyjskiego.

Petersburg 30-go. — *Prawit. wiest.* donosi: Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 29 b. m. gazeta *Smoleński Wiestnik* zawieszoną została na trzy miesiące.

Konstantynopol 29-go. — Sułtan nie chciał przyjąć dymisji Midhata-paszy, poczęści dlatego, że Layard jest temu przeciwny, powtóre zaś sułtan obawia się powrotu Midhata do Konstantynopola. Midhat więc pozostaje na swojem stanowisku.

Madryt 28-go. — Dziennik ministerjalny *Chronista* donosi, że rada ministrów uchwaliła już projekt do prawa o zniesieniu niewolnictwa na Kubie.

Wiedeń 29-go. — *Polit. Corresp.* donosi z Konstantynopola: Porta rozporządziła, aby pułki albańsie z nad granicy greckiej odwołano i zastąpiono je azyjatyckiemi. Z Cetynji: Czarnogórcy posunęli się aż do Barolganicy. Mieszkańcy wyszli do obozu czarnogórskiego z oświadczeniami poddania się i uległości.

Bukareszt 28-go. — Książę Karol w towarzystwie ministra Cogolniceano wyjechał na inspekcję do Dobruczy.

Paryż 28-go. — *Agence Havas* dowiaduje się, że Don Carlos otrzymał od rządu ostrzeżenie, że zostanie wydalonym, jeśli kontynuować będzie teraźniejsze swoje postępowanie. Rząd marokański udzielił zadosyćuczynienie za niedawny napad maroderów na transport wojskowy francuski pod Sebdon.

— Oddać należytą pochwałę pracy i zasłudze jest obowiązkiem każdego dobrego obywatela, jak niemniej polecić ludzi względom szanownej publiczności, którzy w swej ciężkiej pracy nie szukają rozgłosu, a dążą do raz przez siebie wytkniętego celu, to jest sumienności w zawodzie.

Chcemy tu mówić o p. Władysławie Nosikiewiczu jubilerze, i p. Aloizym Lalik zegarmistrzu, zajmującym wspólnie jeden lokal w domu p. Bujno przy ulicy Senatorskiej pod nr 2, na 1-m piętrze od frontu, naprzeciwko handlu p. Dobrycza.

Zespoleni razem stosunkami przyjaźni, jakby odgadli myśl interesowanych, że zegarmistrz i jubiler solidaryzują z sobą, dla tego też wszystko co wchodzi w zakres ich fachu odznacza się należytem wykończeniem, jak niemniej umiarkowaną na wszystko ceną, czy to będzie rzecz nowa, czy też reparacja starej, z czego łatwo wnosić można, że niekoniecznie potrzeba mieć elegancko urządzony sklep, oświetlony gazem, na jednej z pierwszorzędnych ulic, aby zyskać rozgłos, dla siebie i swego zawodu.—*R. W.*, były rewizor. —23008—

CENY TARGOWE.

(podane przez dom handlowy Stanisława Ostrowskiego i Ski).

Warszawa, dnia 28 października 1879 r.

Powietrze mgliste.—Wczoraj i dziś dowozy na targi nasze zwiększone, chęć do kupna mniejsza; z powodu cofania się cen za granicą i na targu naszym pszenica również i żyto o kop. 50 na korcu tańsze.— Jęczmień drożej płacono.— Groch tańszy.— Owies więcej poszukiwany, ceny wyższe.— Rzepak zaniedbany, ceny niższe.

Dzisiejsze ceny produktów franko skład kupującego.

Pszenica: pstra za korzec wagi funt. 242, od .— do .—, jasno-pstra od 8.00 do 8.75; biała od 9.25 do 9.75; wyborowa od 10.00 do 10.50; **Żyto:** polskie, wagi 232 od 6.45 do 7.05; rosyjskie od 5.85 do 6.85: **Groch:** wagi 262, kuchenny od 7.20 do 7.75; na paszę od 6.05 do 6.85. **Jęczmień.** wagi 202, od 4.80 do 5.45. **Owies:** wagi 142, od 3.00 do 3.40. **Wyka:** wagi 262, od .— do .—. **Rzepak:** wagi 210 od 8.50 do 8.75. **Rzepik:** wagi 210, od 8.00 do 8.50 **Koniczyna:** biała, wagi 250, od .— do .—. czerwona od .— do .—.

Cena okowity z dnia 30 października.

Hurt. skład. wiadro rs. 7.07[1], garniec rs. 2.29.

Dziś rano ciepła st. 6 w południe ciepła st. 9; Reomura 759 (Odmiana.)

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 6 c. 2.

Kurs giełdy warszawskiej — dnia 30go października 1879 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek......	139 12½—20—27½—35—50	139.50	—.—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.............	9.41 —	9.42	—.—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.............	112 20—35	112.50	—.—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.............	120.75—90	121.05	—.—

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płac.
Obligi skarbowe rs. 100......	—.—	—.—	—.—
4% L. zas. 3 okr. ser. I i II..	—.—	99.75	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	95.75—.60	96.—	—.—
„ „ „ małe.	95.60 40 30	95.70	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I.	—.—	91.85	—.—
„ „ „ II.	—.—	91.85	—.—
„ „ „ III.	91 55	91.70	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne du ..	84.40—50	84.60	—.—
„ „ małe..	—.—	84.40	—.—
Bil. Bank. Ces. serji I, II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864.	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866.	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	90.55	90 75	—.—
II Pożyczka wschodnia rs. 100	90.55	90.75	—.—
III Pożyczka wschodnia rs. 100	90.55	90.75	—.—

Akcje i Obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płac.
Akc. wiel. tow. Ros. kolei żel. za rs. 125...............	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-W. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-B. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi ż. Warsz.-Terespol.	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Fabr.-Łódzkiej	—.—	—.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Warsz.	—.—	277.—	—.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.—	—.—	277.—
Akc. Banku Handlow. w Łodzi	—.—	—.—	265.—
Akc. Warsz. tow. ub. od ognia	—.—	—.—	155.—
Akc. Warsz. tow. fabryk cukru	—.—	—.—	740.—
Akc. tow. fabr. cukru Józefów	—.—	—.—	260.—
Akc. Dobrzel. tow. fabr. cukru	—.—	—.—	700.—
Akc. t. Lilpop, Rau i Loewens.	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. fabryki machin	—.—	—.—	70.—
Akc. towarzys. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—	—.—
Akc. Tow. zakł. przędz. Zawier.	—.—	—.—	—.—

Wartość kuponów: od listów zast. 142⅔, nowych 177⅑, zastawnych m. Warszawy serji I i II 40⁵⁄₁₈ m. Łodzi 248⅜ listów likwidacyjnych 165⁵⁄₉ obligów skarbowych 32⅕, pożyczki prem. 1-ej emisji 148⅘.— 2-ej emisji 65½

Monety: Półimperjały rs. —. — .— Sztuki dwudziestofrankowe rs. —. — .— marki niemieckie rs. —kop. — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. —.

„Ubezpieczenia życiowe“

Kapitałów od rs. 50 do rs. 10,000 wypłacalnych:

a) na wypadek śmierci ubezpieczonego,
b) po przeżyciu pewnych oznaczonych lat,
c) po dożyciu pewnych lat, lub na wypadek śniejszej śmierci,
d) na posagi i wsparcia dla dzieci przy pełnoletności.

Pensji (dochodów) od rs. 10 do rs. 3,000 wypłacanej:

a) natychmiastowe rocznie lub w ratach.
b) od pewnego wprzód określonego terminu,
c) podczas edukacji dla małoletnich.

uskuteczniają się na jasnych i najprzystępniejszych warunkach w Towarzystwie, jedynem w kraju dla WYŁĄCZNEGO ubezpieczenia na życie,—a mianowicie pod firmą:

Rossyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń

KAPITAŁÓW i DOCHODÓW

egzystujące od roku **1835** w St. Petersburgu.

Towarzystwo to, kierując się własnem prawie półwiekowem doświadczeniem, i idąc z postępem czasu, pomimo że jest Akcyjnem, jednakowoż—oprócz wprowadzonej humanitarnej zasady we wszelkich warunkach ubezpieczeń, przypuszcza ubezpieczonych do zysków i dozwala takowym na równi z akcjonarjuszami kontrolować wszelkie swoje czynności.

Stanowisko ubezpieczonego z takiemi prawami w obec akcjonarjuszą wytwarza dopiero prawdziwe wzajemne zaufanie, gdyż ubezpieczony nie płacąc za te prawa wyższej, nad normalną stopę, składki od ubezpieczenia i nie należąc do odpowiedzialności za straty—jest członkiem Towarzystwa i niejako wspólnikiem akcjonarjusza.

Doniosłość i uznana praktyczność tego „*udziałowego systemu*“ spowodowała obecnie zagraniczne pisma assekuracyjne do obszernych artykułów, w których tenże system przedstawiają innym poważnym Instytucjom (wyłącznie życiowym) za wzór, jako szczyt i ostatni wyraz w udoskonaleniu zasad którémi powinny się kierować Towarzystwa, chcące zadość uczynić potrzebom ekonomicznym narodu i uczciwie wypełniać swoje zadanie, odrzucając tym sposobem wszelkie idee spekulacyjne.

Interesem też jest każdego już w Rossyjskiem Towarzystwie ubezpieczonego, nie tylko rozpowszechniać powyższe chwalebne dążności Towarzystwa, lecz także czuwać nad tem, aby nie przystępowali do ubezpieczenia ludzie w widokach spekulacyjnych, któreby tak Instytucję, jak samych ubezpieczonych na straty narażać mogły.

Wystrzegać się też trzeba konieczne wszelkiej agitacji na korzyść hałaśliwej konkurencji „TONTINOWEJ“ której szkodliwość dokładnie wyświetlił „EKONOMISTA“ w Nr 35 swego pisma w artykule o kombinacji „WZAJEMNE STOWARZYSZENIA NA PRZEŻYCIE z reass-kuracją“ a to kombinację potępiły obecnie wszystkie Instytucje assekuracyjne. Niestety u nas w kraju, pod wpływem agentów, wielu znajduje się zwolenników między profanami nieumiejącemi odróżnić „Ziarna od plewy“.

Według § 19 Ustawy Tow: Ross: wszelkie finansowe spekulacje są mu wzbronione, a cała operacja z zasady „JAWNOŚCI“ ogłasza się szczegółowemi sprawozdaniami. Również ważna jest ta okoliczność, że Tow: to zlikwidowawszy dotąd 8,500 Polis na ubezp. summę 30 mil. rs., żadnych procesów nie miało.

Wszelkie bliższe objaśnienia, ustaw, broszury ubezpieczeń i sprawozdania roczne wydają i wysyłają się BEZPŁATNIE, oraz zawierają się ubezpieczenia BEZPOŚREDNIO w biurach Jen. Reprezentacji Towarzystwa w Warszawie (ulica Królewska Nr 6), w Filji to że w Wilnie (ulica Wielka dom Guze) jak również i w Agenturach Towarzystwa na prowincji

Jeneralna Reprezentacja Rossyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów,

dla Królestwa Polskiego w Warszawie, z Filją w Wilnie dla zachod. Gubernji Cesarstwa.

Jen:-Insp: Tow: Emiljan ROŻEJOWSKI.

Biuro: przy ulicy Królewskiej Nr 6 nowy, naprzeciw skweru kościoła Ewangielickiego, otwarte codziennie od godz. 10 do 2 i od 4 do 6.

Uwaga. Uprasza się dobrze odróżniać firmę tegoż „**Rossyjskiego Towarzystwa wyłącznie ubezpieczeń na życie z 1835 r.**“ od działających w kraju prawnie lub nieprawnie, za pośrednictwem Agentów. innych Towarzystw.

3—0 — 19522 ±

Ceny zniżone!!!

wskutek obniżki waluty zagranicznej.

Młocarnie ręczne i manężowe różnych systemów;
Wialnie Bakera i Beermana;
Trieury Mayera i Pernoletta;
Arfy cylindrowe i Młynki;
Sieczkarnie oryginalne angielskie, ręczne i manężowe;
Szarpacze, Siekacze, Gniotowniki i Parowniki do przyrządzania paszy, oraz wszelkie narzędzia rolnicze

ma zaszczyt polecić

SKŁAD MACHIN ROLNICZYCH

A. MUSZYŃSKIEGO

w WARSZAWIE,

Nr 40. Krakowskie-Przedmieście Nr 40.

CENNIKI WYSYŁAJĄ SIĘ NA ŻĄDANIE.

K—22629—1—6

Z powodu zmiany interesów, jest do sprzedania

Handel Wiktuałów,

wraz z Dystrybucją.—Ulica Wspólna Nr 19.

—22974—1—3

Z powodu zmiany interesów familijnych jest do odstąpienia

Sklepik Wiktuałów,

z ładnem mieszkaniem, w każdej chwili—Ulica Solna Nr 8. D—22986—1—3

NOWO OTWORZONA

PRACOWNIA

ARTYSTYCZNA HELJOMINIATUR

MARYI HEJBOWICZ,

Przyjmuje zamówienia na Heljominiatury: olejno, aquarelle i pastelami, oraz Portrety wszelkiego rodzaju lub Fotografje, Daguerotypy i t. p. do skopjowania, powiększając lub zmniejszając takowe, stosownie do życzenia i wykonywa z tego Heljominiatury, niczem nie różniące się od Fotografji zdjętych z natury.

Zamówienia przyjmuje się od godziny 12-tej do 4-tej z południa.

Próby Heljominiatur widzieć można w wystawie na gmachu Teatralnym, pod firmą „Marie.“

ADRES: **Ulica Królewska Nr 25, drugie piętro.** K—22921—1—3

Syndycy tymczasowi masy upadłości Antoniego Boenisch

zawiadamiają strony interesowane, iż w skutek żądania kilkunastu wierzycieli rzeczonej upadłości i z mocy decyzji Sędziego Komisarza tejże masy Ludwika Norblin, termin do **wydzierżawienia na rok jeden całego zakładu wyrobu piwa bawarskiego** na dzień 23 Października (4 Listopada) r. b., godzina 1-sza po południu, w samym zakładzie przy ulicy Żórawiej egzystującym naznaczony został. — Warunki tej licytacji u podpisanego Syndyka Augusta Zabierzowskiego, adwokata przysięgłego, w domu pod Nrem 26 przy ulicy Podwal kancelarję utrzymującego, w dniach 19 (31) Października i 22 Października (3 Listopada) r. b., od godziny 4-tej do 6-tej po południu, przejrzane być mogą.

Warszawa, dnia 16 (28) Października 1879 roku.

August Zabierzowski,
August Galle.

—22777— 1—1

Urząd Starszych Zgromadzenia Malarzy Pokojowych.

zawiadamia, iż Sesja Zgromadzenia odbędzie się w dniu 31 Października r. b., o godzinie 5-tej z południa, t. j. w **Piątek**, w sali Magistratu m. Warszawy. —22917— 1—1K

Skład Szczotek i Pędzli

Aleksandra Feista

w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej Nr 467.

Poleca **przyrządy, do mycia talerzy i naczyń kuchennych**, wużycia bardzo praktycznych.

Ze względu na taniość, bo od $12\frac{1}{2}$ kop. za sztukę, i na trwałość, bo jedna taka sztuka na rok wystarczyć może, dla porządku i czystości, przyrząd ten powinien być wyrugować dotychczasowo używane szmaty. K—1—3—22976

Suknia biała alpagowa

i inne, są do sprzedania.—Ulica Nowy-Świat Nr 8, drugie piętro od frontu. D—22914—1—1

Skład Słomianek i Chodników

przy SKŁADZIE

SZCZOTEK i PĘDZLI

Aleksandra Feista

w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej Nr 467.

Poleca wielki wybór **SŁOMIANEK** różnej wielkości, kształtu i gustu, zwyczajne, robione z różnych włókien, a także i ozdobne w najrozmaitszych kolorach, zdatne do Powozów, Pokoi, w handlach przed Kantory, po najprzystępniejszych cenach. K—1—3—22977

Z powodu braku miejsca

Wyprzedaż Czepków

i **Żabotów**, po cenie kosztu, oraz przyjmuje się do prania i przerabiania takowe, podług najnowszych żornali, plisowanie falban na maszynie od pół kop. za łokieć, poleca Szanownym Damom **Stanisława Dzisiewska**. Miodowa Nr. 3, na dole, w pawilonie oficynie.—Tamże potrzebną jest **Panienka podręczna**. —22978— 1—3K

Jest do sprzedania

Płaszcz wojskowy, szopy,

także SKRZYPCE i dwie KAPY wełniane na łóżko.—Ulica Orla Nr domu 10, mieszk. 4. D—22920—1—2

W PRACOWNI

Marji Hr. Łubieńskiej

w Poniedziałki, Środy i Piątki, odbywają się jak w latach poprzednich **lekcje rysunku i Malarstwa**; w Wtorki, Czwartki i Soboty zaś lekcje **malowania na porcelanie**, metodą francuzką. —22938— 1—3K

Uprasza się,

o zwrócenie do Towarzystwa Muzycznego, **Parasola**, zamienionego na podobny, na wczorajszem zebraniu, w temże towarzystwie. —22988— 1—1K

WORKI DO ZBOŻA

angielskie, korcowe i pięcioćwierciowe w wielkim wyborze od 48 kop., poleca:

SKŁAD NASION

WASILEWSKI & KANIEWSKI

Warszawa, hotel Litewski.

K—1—3—22955

OSTRYCI

Holsntyńskie i Ostendzkie, codziennie świeże, otrzymuje **Skład Antoniego Stępkowskiego.**—Wierzbowa Nr 5/473e.

10—0 —20696 —

Potrzebne są

2 lub 3 Wozownie lub Stajnie, lub inny Lokal na fabrykę.

Adresy uprasza się zostawiać w Redakcji Kurjera Warsz. pod lit. Q. X. 100. D—22935—1—2

Jest do wynajęcia

Warsztat Ślusarski,

od Nowego Roku, może być i mieszkanie.—Ulica Hoża Nr 35/1445 E. D—22934—1—3

Do wynajęcia

Jeden Pokój

ze wspólnym przedpokojem. — Ulica Bracka Nr 17, w bramie na prawo. Nr mieszkania 2. D—22903—1—1

Do najęcia z meblami

Salon i Pokój,

każdy z osobnym wejściem. — Tamże POKÓJ dla damy.—Chmielna Nr 3, na dole. D—22967—1—3

POKÓJ

z meblami i usługą, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Chmielna Nr 33, w oficynie prawej, Nr mieszkania 43. D—22957—1—3

Do wynajęcia zaraz

Dwa Pokoje,

kuchnia i przedpokój, przy ulicy Senatorskiej, Nr 20.—Wiadomość w Składzie tabacznym L'esperance. —22989— 1—3K

POKÓJ

duży, jasny i bardzo ciepły, z opałem, mieś sięcznie za rs. 12 do wynajęcia, w bliskości kolei Wiedeńskiej, vis-à-vis Komory. -Chmielna Nr 40, mieszkania 19. D—22922—1—3

Do wynajęcia od 1-go Listopada

3 lub 4 Pokoje.

Wiadomość u stróża, Wspólna Nr 32. D—22983—1—3

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przych. g.	Przych. m.
Warsz.-Wiedeń:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	20 w
Osobowy 3 klasy	11	05 r.	6	— w
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Kurjerski 2 klasy	10	15 w.	7	— r.
Warsz.-Bydgow:				
Osobowy 3 klasy	6	45 r.	10	25 w.
Kurjerski 2 klasy	2	36 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Warsz.-Terespol:				
Pocztowy 3 klasy	10	14 r.	8	7 w
Kurjerski 2 klasy	3	45 p.	1	36 p.
Osobowo-Towarowy	8	8 w.	7	23 r.
Warsz.-Petersb:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w.	10	20 r.
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń.	12	55 p.	10	—

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено цензурою Варшава 18 (30) Октября 1879 года

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dalszy ciąg Kurjera i Dodatek

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg nru 244. Czwartek. Dnia 18 (30) października 1879 roku.

O MERWIE.

Jakkolwiek podaliśmy już krótki opis Merwu pod względem geograficznym i etnograficznym, to jednak ze względu na ważność tego miasta, które będzie stanowiło odtąd jeden z głównych etapów w dalszem posuwaniu się Rosji w Azji centralnej, uważamy za stosowne powtórzyć korespondencję petersburską *Pressy*, która zawiera wiele ciekawych o tem mieście szczegółów.

„Merw, prastara stolica ludów stepowych z tej strony rzeki Oxus, jest prawdziwym rajem między oazami turkestańskiemi.

Istnieje bardzo wiele pieśni, które opiewają piękność tej okolicy i jej urodzajność.

Teke - turkmenowie, których głównym punktem zbornym jest Merw, nazywają go *szach-dżechan*, to jest „królem świata“, a wspaniały Murfab, który płynie przez miasto, „jedyną rzeką“.

Murfab, którego przezroczysta świeża woda stacza się z Paromizu, skrapia i czyni urodzajną całą oazę w długości przeszło 34, a w szerokości 3 mil niemieckich.

Oprócz wybudowanej z kamienia *medressy* (wyższej szkoły) niema w Merwie domów w właściwem tego słowa znaczeniu, ale tylko kibitki czyli namioty pilśniowe; mimo to uchodzą tekińcy za najbogatszych Turkomanów zachodniego turkestanu i zdaje się, że zupełnie słusznie, gdyż przy urodzajności ziemi posiadają ogromne skarby, które ci rabusie puszczy nagromadzili przez kilka wieków.

Jakkolwiek ci turkomani trudnią się hodowlą bydła, a mianowicie koni, które są znane z swojej piękności, to jednak właściwem ich zatrudnieniem jest ciągle jeszcze rabunek i z tego powodu są oni postrachem całego kraju pomiędzy Oxusem a Atrekiem.

Już od najpierwszej młodości sposobią się turkmeni do rabunku; dziecko turkmeńskie, przez kilka dni po urodzeniu nie dostaje pokarmu, aby się „zahartowało;“ właściwego wychowania dorastający chłopiec nie otrzymuje oczywiście; tak samo jak u arabów wszystkiejego myśli są skierowane ku temu, aby jaknajzręczniej odbyć swój debiut w rabowaniu, gdyż dopiero po złożeniu takiej próby zaczyna być uważany za męża i może się ożenić.

Napady swoje urządzają tekińcy po największej części w nocy; zjawiają się jak błyskawica i równie szybko znikają w stepach, które po dokonaniu rabunku przebiegają z niesłychaną szybkością, aby ujść pogoni.

Ten rodzaj napadów, niemniej trudność ścigania ich w dalekie stepy, nie pozwalały nigdy ukarać i zmusić ich do zaniechania rabunków.

Mianowicie mieszkańcy doliny Atreku musieli zawsze bardzo wiele cierpieć ze strony tych rabusiów; to też słusznie irańczycy nazywają kraj ten „piekłem persów.“

W każdej z pilśniowych chat, podobnych do ulów, brzęczą tam łańcuchy na rękach okropnie dręczonych niewolników, których ci rycerze puszczy porwali z sobą, przywiązali do strzemienia i tak bez litości pędzili z nimi przez puszcze; tych, którzy nie mogą podążyć, mordują w drodze.

Tekińscy *mollachowie*, którzy swoim słuchaczom całemi godzinami opowiadają o strzyżeniu brody, dają zawsze błogosławieństwo na takie wyprawy, gdyż sami dostają potem dziesięcinę z rabunku!

Pod innym względem są turkomani tak rzetelni, że np. wystawiony skrypt dłużny nie zostaje u właściciela, ale u dłużnika.

— Cóż z tem mam zrobić? — pyta dłużnik.

— Masz go zatrzymać, abyś pamiętał żeś winien — brzmi odpowiedź.

Merw, założony podobno przez Aleksandra W., a powiększony i upiększony przez króla Antyocha Nicatora, składa się z 30,000 kibitek pilśniowych; miasto to nie jest fortecą, jakkolwiek zdaleka może się nią wydawać, gdyż jest otoczone murem.

O waleczności turkomanów trudno coś pewnego powiedzieć, gdyż tak samo jak arabowie i inne azyjatyckie ludy koczownicze uderzają oni na nieprzyjaciela tylko wtenczas, gdy są w przeważnej sile, a nawet i wtedy nieraz umykają; tego rodzaju odwrotowi towarzyszy zwykle wielki krzyk *(Allah-man)*.

Pewien żołnierz francuski, Blocquville, który brał udział w nieszczęśliwej ekspedycji persów przeciw Merwowi w roku 1860, przepowiedział już przed dwudziestu laty, że te liczne i względnie waleczne, ale niekarne i prawie wcale niezorganizowane wojskowe hordy, nie zdołają nigdy stawić czoła większemu oddziałowi wojska europejskiego; klęskę wojsk perskich sprowadziło w owym roku tchórzostwo dowódców i nieudolność żołnierzy.

Wtedy to około 4,000 tekińców zabrało w niewolę przeszło 20,000 persów i 40,000 objuczonych wielbłądów.

Walecznych jenerałów *szah-in-szaha* przyprowadzono wprawdzie w łańcuchach do Teheranu, ale gdy oświadczyli: „że chcieli zwyciężyć, ale Bóg chciał inaczej“, trafili zupełnie do przekonania swojego władcy, który kazał wypłacić jednym 30,000, innym po 130,000 *tomanów* (dukatów).

Trzeba wiedzieć, że turkmeni robią nieraz świetne interesa z jeńcami, żądając za nich bardzo wysokiego okupu; aby dać o tem wyobrażenie, powiemy nawiasowo, że wspomnianego francuza Bloqueville, który wraz z innymi żołnierzami perskimi w roku 1860 dostał się w niewolę, rząd perski wspólnie z francuskim reprezentantem w Teheranie po czternastu miesiącach targowania się wykupili za sumę 87,524 franków.

Za to los jeńców, których nie ma kto wykupić, jest okropny; skuci na nogach po dwóch lub trzech razem, bywają na noc żelaznemi obrożami przykowani na otwartem polu do kloców, mających co najwięcej stopę wysokości,

Turkomani odznaczają się po największej części wyniosłą, piękną, wojowniczą postawą, szlachetnemi rysami twarzy i iskrzącym wzrokiem; odzienie ich stanowią szerokie pantalony, które u dołu są zwykle zasznurowane i zarzucona na koszulę długa szata zupełnie podobna do naszego szlafroka.

Na głowie noszą tekińcy *talbak*, jest to stożkowata czapka z bucharskiej (zwanej niewłaściwie astrachańską) skórki jagnięcej lub też ze zwykłej skóry owczej; mężczyzna nosi zwykle „chińskie pantofle lub też tylko sandały ze skóry wielbłądziej lub końskiej, zimą zaś wysokie buty, których używają także kobiety, gdy wsiadają na konia, a trzeba wiedzieć, że równie dobrze na nich jeżdżą jak mężczyźni.

U perskich kupców karawanowych i w ogóle we wszystkich sąsiednich krajach uchodzą mieszkańcy Merwu za tak bogatych ludzi, iż bez najmniejszej trudności mogliby zapłacić kilka miljonów rubli kontrybucji (*Nowoje Wremia* mówi o trzech miljonach rubli, a zdaje się ono dobrze poinformowane pod tym względem).

Pojedyńczy naczelnicy rodzin — gdyż tekińcy nie mają ani hanów ani emirów (?) — posiadają podobno tyle gotówki i kosztowności, że do ich dźwigania potrzebują sześciu wielbłądów, co jednak zdaje się być przesadzonem.

Wkrótce zapewne się pokaże, ile w tem wszystkiem jest prawdy.

W każdym razie byli tekińcy od klęski Jochmud Turkomanów w krwawej bitwie czandyrskiej (1873) aż do dnia dzisiejszego jedynym szczepem stepowym, który na swojem terytorjum pomiędzy Oksusem, Atrekiem i północnemi stokami Paropamizu przez całe wieki bezkarnie podejmował napady na sąsiednie ludy i ani na chwilę nie utracił swojej niezależności.

Po drugiej stronie Poropamizu leży wspaniały niegdyś Herat, po Merwie pod względem historycznym najwięcej na uwagę zasługujące, a pod względem politycznym i strategicznym najważniejsze miasto w centralnym Iranie.“ *G. L.*

Księgarnia, Skład Nut Muzycznych i Fortepianów
GEBETHNERA I WOLFFA
W WARSZAWIE

otrzymała następujące dzieła na skład główny:

Baraniecki Marjan Aleks. Teorja wyznaczników (determinantów). Kurs uniwersytecki· rs. 6 kop. 75.
Cycerona. Marka Tulliusza. Pisma filologiczne. Cz. II. Przełożył E. Rykaczewski, rs. 3 kopiejek 60.
Treść: O wróżeniu.—O przeznaczeniu.—O starości.—O przyjaźni.—O powinnościach.—O wynalezieniu retorycznem.
Dębicki W. M. Biesiada u milionera rzymskiego za czasów Nerona. Według Satyrykonu Petroniusza Arbina, rs. 1.
Dzieduszycki Izydor. Polityka Brandeburgska w latach 1655—1657, kop. 75.
Francesca z Rawenny. Tragedja w 5-ciu aktach, przez W. H., rs. 1.
Günsberg Dr Rudolf. Podręcznik o wyrobie spirytusu, 2 tomy, z 112-ma drzeworyt. rs. 8.
Hering Dr Teodor. O operacji poelipów krtani, metodą zewnątrz-krtaniową. Na podstawie 24 obserwacyi opracował, kop. 75.
Janczewski Edward. Zapiski pomologiczne. Wyniki doświadczeń sadu Elinstrubiskiego na Żmujdzi, kop. 45.
Kalendarz na rok przestępny 1880. Kolęda dla gospodyń, przez autorkę 365 obiadów. Rok. piąty, kop. 50.
Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski. Tom III, zawiera Nr 1292—2053, lata 1350—1399 rs. 5 kop. 40.
Krasiński Hubert. Pogadanki naukowe o wodzie warszawskiej, Cz. I, kop. 70.
Kraszewski J. I. Dajmon. Fantazja, rs. 1 kop. 50.
Laveaux Ludwik hr. de, Pamiętniki. Wydał z rękopismu L. D. L., rs. 3.
Maxwell J. Clerk. Materja i ruch. Przekład S. Dicksteina, kop. 60.
Molicki Dr A. Wykład systematyczny tagmologji. to jest nauki o porządku istności. Część fundamentalna. Metodologja, rs. 2 kop 75.
Müldner Henryk. Kąpiele Schwarzenberg, węgierski Graefenberg na Spiżu. Wspomnienie z podróży odbytej w lecie w 1878 r., kop. 90.
Nowina Roman W starym piecu djabeł pali. Przysłowie dramatyczne w 1 akcie oryginalnie wierszem napisane, kop. 90.
Papłoński Jan. Zasady i zakres wychowania domowego, oraz historja metody poglądowej, kop. 30.
Rivaux ksiądz. Opowiadanie dziejów kościoła rzymsko-katolickiego w streszczeniu. Z 5-go wydania francuzkiego, przejrzanego, poprawionego, znacznie powiększonego i doprowadzonego aż do naszych czasów, przełożył ksiądz Bogumił z nad Wisły, 3 tomy, rs. 6
Rocznik Zarządu Akademji Umiejętności w Krakowie, Rok 1878, kop. 90.
Saint-Georges, de. Małżeństwo księcia, kop. 75.
Święcicki Juljan Adolf. Najznakomitsi komedjopisarze hiszpańscy. Studjum literackie, rub. sr. 1.
Treść: Lope de Vega Gabryel Teller (Tirso de Molina).—Don Juan Ruiz de Alarcon y Mendoza.
Świetti Karolina. Córka kamieniarza, powieść ludowa. Przekład z czeskiego Marji Grabowskiej, kop. 60
Tarczyński Hip. Bogd. Zwierciadło towarzyskich nieprzyzwoitości naszych, do użytku wszystkich, którzy ludźmi być pragną, kop. 30.
Vambet H. Obrazy obyczajowe ze Wschodu, rs. 1 kop. 50.
Wagner Rudolf v., Podręcznik Technologji chemicznej. Tłomaczył z ostat. wydania Juljan Grabowski. Cz. II (dokończenie). Całość dzieła, rs. 6.
3—3 — 21090 —

!!NA OBECNĄ PORĘ!!

Kaftaniki i Kalesony ciepłe, damskie i męzkie, **Kamizelki i Pończochy** myśliwskie.
Pończochy damskie i dziecinne; oraz **Skarpetki**, otrzymał

Skład Płótna, Pościeli, Haftów i Bielizny
W. Müller i L. Straus,

Nowy-Świat, Nr 67, dom Zarządu Wojskowego
3—3 — 21726 —

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH
LUDWIKA SPIESSA i Syna,

przy ulicy Senatorskiej pod Nr 644/5, obok kościoła PP. Kanoniczek.

POLECA:

Oliwę nicejską i prowancką w najlepszym gatunku.
Ocet kuchenny do marynat, winny i estragonowy.
Wodę Kolońską, powszechne uznanie mającą.
Extrakt do wody kolońskiej (najtańszy sposób i przygotowania w domu wody kolońskiej).
Perfumy francuzkie na wagę.
Elixir z kwasem salicilowym do czyszczenia konserwowania dziąseł.
Benzinę do wywabiania plam na flaszki i funty.
Pły na mole, najskuteczniejszy z dotąd znanych środków.
Proszek Okcya do czyszczenia i ostrzenia noży.
Farbki, Króchmale i Błyszcz do bielizny.
Nadto skład posiada w zapasie wszelkie materjały apteczne używane w gospodarstwie gorzelnictwie 23—0 — 10531 —

Szafy Kassowe Ogniotrwałe

w wielkim wyborze

W SKŁADZIE MACHIN
A. MUSZYŃSKIEGO,

w Warszawie, na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 40.
1—6 — 22348 —

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwala się na ogólnych zasadach handlu.

Ludzkie twarze,

od lat ośmnastu nie uległy najmniejszej zmianie, pozostałe czerstwemi i świeżemi, jakiemi je przedtem widziano, zawdzięczając tę szczęśliwą kanserwację ciągłemu użyciu kosmetyku **ODALISK.** Nadaje on twarzom tę młodocianą barwę, jaką żadna sztuka ludzka nadać nie zdoła, zwraca pożółkłej zmarszczonej twarzy—sprężystość, wybiela stopniowo, wygubia zmarszczki i żółte plamy i nie pozostawia na twarzy śladów ubiegłego czasu. Przy pomocy pudru **La Beautte Immortelle** zastępuje wszystkie najdoskonalsze blansze i o ile użycie ich jest szkodliwe, o tyle **Odalisk** jest zbawiennym dla starcia śladów zepsucia i uszkodzenia płci. Cena wiadoma.

Główny Skład w Perfumeryi Dobrzańskiego,

w Warszawie, ulica Wierzbowa, **Hotel Angielski.** 4—6 — 21096 —

W dniu 7 (19) Listopada r. b., o godzinie 10 rano, w Wydziale III Sądu Okręgowego Warszawskiego, przed W-nym Aleksandrem Restorff, członkiem tegoż sądu delegowanym, spzedane zostaną w drodze działów przez publiczną licytację

DWIE NIERUCHOMOSCI,

do spadku po ś. p. Józefie Tekli małżonków Wolffin należące, a mianowicie:

1. Dom dwupiętrowy murowany w Warszawie pod Nr 548, przy ulicy Plac Krasińskich położony, którego licytacja zacznie się od summy rs. 65,016 kop. 14, jako szacunku taksą biegłych wynalezionego.

2. Plac narożny łokci kwadratowych 7049 obejmujący pod Nr 400, przy rogu ulic Brukowej i Szerokiej w Pradze przy Warszawie położony, którego licytacja zacznie się od summy rs. 5419 kop. 75, jako szacunku taksą biegłych wykrytego.

Taksy wymienionych wyżej nieruchomości przejrzane być mogą w kancellarji W-go Stanisława Krasuskiego, Komisarza Sądowego przy ulicy Długiej pod Nr 586B/23 zamieszkałego, bliższych zaś objaśnień udzieli podpisany Obrońca działy popierający w Warszawie pod Nr 26, przy ulicy Długiej zamieszkały.

Lucjan Bojasiński, Adwokat przysięgły.
3—6 — 22399 —

TRAN RYBI LEKARSKI Z BERGEN

tegoroczny,

żółty, naturalny i biały parowy,

otrzymał i ma zaszczyt polecić

Skład Materjałów Aptecznych
A. F. GALLE,

ulica Senatorska Nr 18, pod Słoniem.
4—0 — 21143 —

SKŁAD ZEGARÓW I ZEGARKOW
SCHUBERTA.



Senatorska Nr 6. vis à vis Szkoły Junkierskiej, dawniej Pałacu Prymasowskiego.

Zakład istniejący od roku 1834, nagrodzony Listem Pochwalnym na Wystwie Paryzkiej i Medalem bronzowym na Wystawie Petersburskiej, za doskonałe wypracowanie chronometrów i regulatorów.

Tenże zaopatrzony został wielkim wyborem zegarków najnowszych fasonów z najpierwszych fabryk genewskich.

Poleca także Zegary ścienne, regulatory Paryzkie i Frejburskie, zegary bronzowe stołowe i gabinetowe, zegary wieżowe najnowszych konstrukcyi, budzielniki paryzkie rozmaitych fasonów, dewizki i kluczyki złote, srebrne i imitacje francuzkie, oraz najnowsza nowość budzielniki kieszonkowe.

CENY NIZKIE.

Przyjmują się wszelkie reperacje i dokonywają się w zakładzie moim po cenach najumiarkowańszych i z gwarancją.
4—6 — 20983 —

CZYSTA Nr 2.
MAGAZYN MÓD
Natalji Meisner,

został zaopatrzony na sezon bieżący w znakomity wybór **ubranych kapeluszy: kastorowych, aksamitnych i fantazyjnych, kwiatów paryzkich, piór, klamer, koronek** i tym podobnych artykułów, do toalety damskiej należących.

Otrzymano przytem wielki wybór **frendzli i pasmanterji paryzkich,** tak do okryć jak i do sukień.

W tymże magazynie przyjmują się do roboty: **suknie, okrycia,** tak z własnych materjałów jak i powierzonych. Przyjmują się **obstalunki na całe wyprawy** w najobszerniejszym zakresie.
4—6 — 21147 —

E. A. HEURICH,

Skład Towarów Bławatnych ruskich, krajowych i zagranicznych,

2. Róg Miodowej i Senatorskiej. 2.

Otrzymał znaczne transporta znanych z trwałości

Flanel ruskich w najnowszych deseniach,— Flanel gładkich, białych i kolorowych.
Barchanów kolorowych i białych od kop. 15 za łokieć.
Kretonów meblowych od kop. 15 za łokieć.
Płócien Jarosławskich na bieliznę, magłowniki, ścierczki od 12 kop. za łokieć.
Perkali, Dymek, Medapolanów, Victoryny, Muślinu.
Firanek tiulowych i muślinowych od najniższych cen.
Dreliszki. Płócienka Satinki, Żagnoty w wielkim wyborze.
7—10 — 19044 —

Nr 17 !Zabawki dziecinne! Nr 17

Towary Galanteryjne. | Materjały Piśmienne.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić Szanowną Publiczność, ze z dniem

25 Października otwieram

przy ulicy Długiej Nr 17

drugi skład

Towarów Galanteryjnych i Materjałów Piśmiennych

pod firmą:

Ludwika Rosenzweig

(dawniej **M. Szafir**)

Zwracam uwagę na świeżo nadeszłe **najnowsze francuzkie imitacje biżuterji.**

Mój skład przy ulicy Freta Nr 1 naprzeciw koscioła swiętego Jacka zostaje bez zmiany.

Polecając wymienione **dwa składy** łaskawym względom Szanownej Publiczności, kreślę się z poważaniem
4—6 — 22038 — **Ludwik Rosenzweig.**

Nr 17 !Kalosze Amerykańskie!! Parasole! Nr 17

CEMENT angielski Portland

marki: Johnson & Co. i J. B. White & Bros.

CEGŁĘ ogniotrwałą angielską

i

GLINKĘ ogniotrwałą

POLECAJĄ

W. H. Bartelmuss et Co.

Róg Bielańskiej i Tłomackiego Nr 1.
6—6 — 21805 —

SPECJALNY HANDEL PERFUMERJI ZAGRANICZNEJ

W. B. SNIECHOWSKIEGO

Otrzymał świeże transporta towarów z Paryża i Londynu. Zaopatrzony jest w **kosmetyki** delikatniące. nadające płci białość, świeżość i naturalność, **farby do włosów**, pewne, od wielu lat już znane, nadające odrazu lub stopniowo włosom kolor naturalny, **Mydła i Cold cremy** delikatniące ciało i zabezpieczające od odzięblenia, **Wody i proszki do zębów** najpierwszych doktorów francuzkich, słowem nagromadzonem jest to wszystko co wchodzi w zakres produkcji perfumerji, i wszelkich potrzeb toaletowych; obok dobroci gatunków, są przedmioty od cen zupełnie przystępnych aż do najwykwintniejszych. 2—3 —22375—

O wykonywaniu dzieł Szopena.

Trzy odczyty Jana Kleczyńskiego, oparte na wskazówkach udzielonych autorowi przez najlepszych uczni tego mistrza, wyszły z druku i sprzedają się we wszystkich księgarniach. Skład główny u PP. Gebethnera i Wolffa, oraz w mieszkaniu autora, ulica Sienna Nr 13.
3—3—22168—

SPRZEDAŻ HOTELU.

W jednem z miast gubernjalnych jest do sprzedania **za gotówkę** lub zamianę na **Majątek Ziemski**, położony przy kolei, jeden z pierwszych **hotel** kompletnie urządzony i cieszący się co najmniej od 50 lat ustaloną renomą.—O bliższych warunkach dowiedzieć się można u Administratora hotelu Drezdeńskiego, od godziny 9-tej rano do 3-ciej po południu codziennie. 5—10—21997—

Niniejszem mamy honor podać do powszechnej wiadomości, iż nasz

SKŁAD WYŁĄCZNY ANGIELSKICH LAKIERÓW

na Królestwo Polskie oddalismy Panom

KAROL HILDT & Comp.

ul. Leszno 24 w Warszawie

i upraszamy o łaskawe udzielanie zleceń wyżej wymienionym naszym przedstawicielom

MERTON pod Londynem we Wrześniu 1879 r.

Harland et Son.

4—6 — 20467 — egzystujący od 1791 roku.

Ektrakt Octowy do robienia octu.

W handlu znajdujący się ocet szczególniej w 2-go rzędnych i 3-cio rzędnych sklepikach często zaostrzany bywa kwasem siarczanym, farbowany, jednem słowem niezdatny do użycia domowego, a zwłaszcza jeszcze do lekarskiego. Zwracanie ciągłej uwagi i pilnowanie się, aby mieć ocet zdrowy, zniewoliło mnie do otrzymywania go sposobem chemicznym, a doszedłszy do rezultatów ze wszech stron zadawalniających, postanowiłem wyrabiać w swej pracowni w formie skoncentrowanej jako ekstrakt octowy, którego kilkoletnie użycie praktyczne w gubernji Łomżyńskiej, stwierdza poniżej świadectwo Urzędu Lekarskiego.

Ekstrakt ten, wszystkiemi zaletami obdarzony, obok względów ekonomicznych i sanitarnych, ma jeszcze tę dogodność dla publiczności, że łatwym jest do przewozu.

Dwie łyżki stołowe na kwartę wody, dają ocet zwykle w handlu używany, 4 łyżki stołowe dają ocet mocny z nader przyjemnym zapachem, smakiem a przedewszystkiem zdrowy jako chemicznie czysto przyrządzony.

Flaszeczka kwaterkowa zawierająca 16 łyżek na 2 garnce słabszego octu, lub garniec mocnego kosztuje 45 kop.

Świadectwo Urząd Lekarski gub. Łomżyńskiej, z polecenia JW. Gubernatora niniejszem zaświadcza, że wyrabiany przez aptekarza M. Mutniańskiego ekstrakt octowy rozpowszechniony w gub Łomżyńskiej, w zupełności zasługuje na uznanie, jako wyrób odznaczający się mocą, właściwym bardzo przyjemnym zapachem i zupełną czystością.— Łomża, dnia 18 Maja 1879 roku.

Inspektor Lekarski (podp.) Dr Londyński.—Assesor Farmacji (podp.) Tock.

Główna sprzedaż w aptece mojej przy ulicy Dzikiej Nr 18. — Dla sprzedających odstępuje się rabat. — Sprzedaż detaliczna w następujących miejscach:

Ulica Miodowa Nr 16, Skład Win J. Purwina.
„ Długa Skład Win L. Somera.
„ Marszałkowska Nr 62, Produkta Wiejskie „Ceres.“
„ Nowy-Świat Nr 41, Skła Towarów Galanteryjnych Wandy Zagrabińskiej.

21—24—17271— **M. MUTNIAŃSKI, właściciel apteki.**

Płótna w Różnych Gatunkach
Bielizna Gotowa Mezka i Damska
Przyjmują się Obstalunki na Wyprawy
Krawaty Mezkie i Damskie
Chustki Batystowe Łócienne
Gorsety Paryzkie
FABRYKA POŃCZOCH A. RIEDEL w Hotelu Europejskiem.
Kołnierze i Mankiety
Hafty i Koronki
Pończochy Francuzkie i Angielskie
Skarpetki w Różnych Gatunkach
Koszulki i Kaleson Wełniane
Spódnice Wełniane
Ceny Umiarkowane
Kamasze Wełniane

Jeden z najpierwszorzędniejszych

Magazyn Strojów i Okryć Damskich,

urządzony i umeblowany z komfortem i elegancją, zaopatrzony w najświeższe nowości, cieszący się wielkiem powodzeniem, jest do odstąpienia.

Reflektanci zechcą składać swoje adresy w Kantorze Kurjera Warszawskiego, pod literami N. N. 8. —22660—2—6

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 18 (30) Октября 1879 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 244.

Dnia 30 października 1879 roku. *Czwartek.* *Dnia 18 (30) października 1879 roku.*

Księgarnia, Skład Nut Muzycznych i Fortepianów

Gebethnera i Wolffa w Warszawie,

otrzymała na Skład Główny:

Wielki Majątek Ziemski

naszych czasów.

Opis ordynacji książąt Schwarzenbergów w Czechach

przez

D-ra Guidona Kraffta.

Z oryginału niemieckiego przełożył

Władysław Zawadzki.

Cena rs. 2 kop. 25.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach miejscowych i prowincjonalnych.
3—3 — 21570 —

Kalendarz Rolniczy

na rok **1880,**

wydany staraniem

Antoniego Strzeleckiego,

w dwóch częściach (z których część 1-sza oprawna) znacznie powiększony i ulepszony, wyszedł z druku i jest do nabycia u wydawcy, ulica Podwal Nr 16, oraz we wszystkich księgarniach. Cena na miejscu rs. 1. Na przesyłkę dołączyć należy kop. 20. Kto pragnie mieć oprawną i drugą część, dopłaca kop. 25.
2—6—21353 —

Tygodnik Powszechny,

pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone.

Nr 43

zawiera:

Ładny chłopiec, powieść współczesna, przez J. I. Kraszewskiego.—Łódź u brzegu (wiersz) Józefa Tretiaka.—Moralność w sztuce, według C. Marthy, streścił Br. Z.—Pogadanka, przez Kazimierza Grzymałę.—Akademia Umiejętności w Krakowie IV. — Notatki Artystyczne, przez Kazimierza Grzymałę.—Natury Zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena.—Wyprawa Normanów.—Z prowincji.— Aktor Studjum Alfosa Daudet'a.—Kronika Polityczna.—Rozmaitości (Nekrologia. — Rzeczy społeczne.—Literatura i nauka.—Teatr i sztuki piękne.—Wynalazki i odkrycia.—Starożytności.—Podróże i etnografia).—Bibliografia.—Ryciny: Byłe Kollegium w Krzemieńcu, założone około 1720 r.; później Liceum Czackiego.—Wyprawa Normanów.—Córka półku. Z obrazu G. A. Storcy'a.—Widok starożytnego zamku Krzemienieckiego i części miasta Krzemieńca.—Na żądanie Nr na okaz wysyła się bezpłatnie.
—22732—1—1

KALENDARZYK NA ROK 1880.



Daj nam Boże najlepszy! **cena k. 3.**

Drukarnia J. KAUFMANA

ulica Świętokrzyzka Nr 13 w Warszawie, wykonywa wszelkie **Roboty Drukarskie:** Cenniki, Tabele, Regestra, Blankiety, Adresy, Rachunki, Książki sznurowe i t. d.

We wszystkich Księgarniach i w Drukarni **J. Kaufmana** nabyć można
—22881—1—3

Dla niemieckiej familji, **poszukiwany jest**

Nauczyciel

domowy, posiadający języki: niemiecki, francuzki i ruski.— Oferty w języku niemieckim, uprasza się adresować do WP. Unruh.—Staeja Ołyka Brzesko-Kijows. dr. żel.
—22637—2—3

OSOBA

znająca dobrze krój, specjalnie od lat kilku nim się zajmująca, poszukuje miejsca w Magazynie większym do kroju.—Adresy uprasza składać w Redakcji pod lit. A. G.
—22217—3—4

Nakładem Drukarni i Litografji **Ch. Keltera** w Warszawie, ulica Tłomackie Nr 9, wyszły następujące **KALENDARZE:**

na rok 1880.

1. **Domowo-Gospodarski,** cena kop. 15, 2) **Warszawianin,** kalendarz familijny, cena kop. 12½, 3) ruski, p. t. **Selskij,** 4) **Scienny,** cena kop. 15, 5) Kieszonkowy, p. t. **Miniaturowy,** cena kop. 5, i 6) **Pugilaresowy,** cena kop. 3.—Kalendarze te sprzedają się we wszystkich księgarniach i składach materjałów piśmiennych.—Handlującym odstępuje się **rabat.** —22733 -1—3

Najobfitsza w liczbę dzieł

CZYTELNIA POLSKA

W POŁĄCZENIU Z FRANCUZKĄ,

pomnażane ciągle pojawiającemi się nowościami w Filii Księgarni i Składu Nut **Maurycego Orgelbranda,** przy ulicy Senatorskiej Nr 22. 2—3—22097—

Sędzia Kommisarz Massy Upadłości Abrama Redlera,

na mocy art. 476, 478 i 480 K. H., wzywa wierzycieli powyższej massy upadłości, ażeby w dniu 19/31 Października 1879 r., o godzinie 2 po południu, zebrali się w kancellarji Sądu Handlowego w Wydziale Upadłościowym, dla przedstawienia potrzebnej liczby kandydatów na tymczasowych syndyków. Sędzia Kommisarz **Nipanicz.** —22746—3—3

OGŁOSZENIE!!!

Nabywszy firmę stolarską, **F. Pawłowski,** jak również wszelkie rekwizyta stolarskie tejże firmy sprzedane przez publiczną licytację, mam honor zawiadomić, żs żadnych długów Pawłowskiego nie przyjąłem i że takowych i na przyszłość spłacać nie będę.

F. A. Kegler.
—22882—2—3

Kawaler

potrzebny zaraz, piszący dobrze po rusku i po polsku, za wynagrodzeniem miesięcznem 10 do 15 rs., życie i mieszkanie. Zgłaszać się osobiście do administracji gorzelni Kamień via Nowo-Aleksandrja; Wisłą, parowym statkiem
2—2 —22775 —

Poszukuje się

FRANCUZKĘ

lub **Niemkę** młodą, albo też **Polkę** posiadającą którykolwiek z tych języków, chcącej przyjąć obowiązek bony przy dziewczynce 5-cio-letniej czasowo w Cesarstwie, a na stałe mieszkanie w Królestwie. — Wiadomość hotel Rzymski Nr 33, z rana od 10 do 11 i od 5 do 6 po południu. —22714—3—3

Młoda Osoba,

przyjemnej powierzchowności, poszukiwaną jest do towarzystwa i zarządu domem.—Listy z adresem lub oznaczeniem miejsca, porozumienia się proszę składać w Kiosku na rogu Królewskiej i Krak.-Przedm. pod lit. K. U. 543.
—22720—3—3

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 7 (19) Listopada r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1879, 25 koni dla Warszawskiej Straży Ogniowej, od ceny rs. 200 za konia.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże Kasie waeium w ilości rs. 500 i na koszta ogłoszenia rs. 30.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w 1879 r., 25 koni dla Warszawskiej Straży Ogniowej, po cenie rs. N. N. kop. N. N. za konia (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Miejskiej wadium w ilości rs. 500 i na koszta ogłoszenia rs. 30, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok). Podpisać wyraźnie imię i nazwisko.
1—3 D—22627—

Potrzebną jest

PANNA

na wieś, znająca krawieczczyznę, oraz i białe szycie na maszynie, zechce się zgłosić do hotelu niemieckiego pod Nr 1, przy ulicy Długiej; od godz. 6 do 7 wieczorem każdego dnia.
—22861—2—3

OSOBA

wykształcona, w srednim wieku, posiadająca język francuzki, niemiecki i muzykę wyższą, zmuszona ciężkiemi okolicznościami losu żyć z własnej pracy, pragnie znaleść zatrudnienie odpowiednie swoim zdolnościom.—Ktoby chciał przyjść w pomoc dostarczając zajęcia raczy nadesłać swój adres do Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. M. Nr 12.
—22852—2—3

Osoba młoda,

skończywszy kurs z medalem w Petersburgu, w Nikołajewskim Instytucie, życzyłaby dawać lekcje języka francuzkiego, niemieckiego i ruskiego, a także może przygotowywać do gimnazjum. — Adres: ulica Twarda Nr 3, mieszkania Nr 5. Widzieć się można od godziny 12 do 5 wieczorem. —22444 –5 – 6

Nauczycielka

polka, posiadająca język polski i fancuzki, z literaturą i konwersacją, także niemiecki i początki ruskiego, oraz nauki klasyczne, pragnie znaleźć zajęcie na godziny.—Wiadomość: ulica Podwal Nr domu 7, mieszkania 18; w dziedzińcu pierwsza sień po prawej ręce, na pierwszem piętrze w korytarzu. Zastać można od godz. 11-tej rano do 2-giej z południa z wyjątkiem świąt i niedziel.
3—6—22278—

Uczeń Szkoły Prywatnej Handlowej,

kursu specjalnego przygotowuje do tejże szkoły, jako też udziela korepetycje uczniom klass niższych gimnazjum. — Adresa uprasza składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod lit. G. R. 100 3—3—22429—

Do głównej kantory fabryczno-ekonomicznej, majątku Mojańskiego, na Podolu rossyjskiem, powiatu Jampolskiego, (poczta Dżuryn), potrzebni są

Dwaj Praktykanci,

oznajmieni już nieco z buchhalterją podwójną. Pensja roczna w pierwszym roku rs. 300 i mieszkanie.—Wymaga się znajomość języka polskiego i rossyjskiego.—Dobre świadectwa lub rekomendacje nadesłać pod adresem: „W. Palewski w Mojej, Poczta Dżurny„.
—22510—3—3

Potrzebną jest

Guwernantka

do początków języka polskiego, francuzkiego i muzyki, przychodnia, na dwie godziny codziennie, oraz **Bona** niemka, na stałe, któraby umiała szyć i znała się na gospodarstwie domowem, do 7-letniej dziewczynki, mówiącej już po niemiecku, dobre rekomendacje żądane są.—Dowiedzieć się codziennie można od 10 do 12 rano. Ulica Krucza Nr 10, lit. B, mieszkania Nr 3. —22742—2—3

Poszukuje miejsca

BONA

do niemieckiego, polka, z poznańskiego, która skończyła tamże w niemieckim języku średni zakład naukowy i gra na fortepianie.—Wiadomość B. Kornaczewski, Trebacka Nr 4

Potrzebne są zaraz

PANNY

zdatne do Pracowni sukień.—Ulica Marszałkowska Nr 73, 1-sze piętro, Nr 19 mieszk.
—22754—2—3

OSOBA

lat 30, obeznana z gospodarstwem miejskiem i wiejskiem, znająca się na szyciu bielizny, poszukuje miejsca do zarządu domu lub zaopiekowania się dziećmi. — Adres: ulica Biała Nr 8, mieszkania 23. —22728—2—3

Do Zakładu **ślusarsko-mechanicznego,** przy ulicy Elektoralnej Nr 26, potrzebnym jest

Uczeń na praktykę.

Wiadomość tamże.
—22705—2—2

Potrzeba jest

15 Czeladzi Szewckich

męzkich i damskich. — Ulica Twarda Nr 14, na dole od frontu. —22724—2—3

Potrzeba

dwóch Takarzy

na żelazo, do fabryki Weschke i Peine.—Ulica Chłodna Nr 766, mieszkania 12.
—22664—2—2

DZIECKO

szlachetniejszego pochodzenia, począwszy od lat dwóch, życzyłaby sobie przyjąć na opiekę i wychowanie wdowa emerytka, mająca swoje jedno małe dziecko, za stosownem wynagrodzeniem. Opieka i zajęcie się dzieckiem zapewnia się jak najsumienniejsza, życzonem by było dziecko od lat dwóch, w razie jednak życzenia, za ugodą, mogłoby być przyjęte dziecko potrzebujące wykarmienia i do niego utrzymaną mamka. Bliższa wiadomość Pani Médalis—Podwal Nr 30. —2—2— —22768—

BUFETOWA

potrzebna jest, na jednej z głównych stacji kolei, za dobrem wynagrodzeniem i kaucją, z dobremi świadectwami, lub bez kaucji, z poręczeniem, ale iżby była obeznana z tym fachem.—Wiadomość przy ulicy Chmielnej, Nr 19, mieszkania Nr 9. —2 765— 2—2

FRANCUZKA,

Bona, mówiąca poprawnie swoim językiem, potrzebna na stałe do dwojga młodych dzieci. Wymagane są dobre rekomendacje. — Bliższa wiadomość: ulica Jasna, dom Kapłana, na parterze, pod Nrem 1 mieszkania; od godz. 10 do 1 lub od 5 do 7. —21930—3—3

MAMKA

wiejska, młoda, zdrowa, ze świeżym pokarmem, jest u akuszerki A. K. — Elektoralna Nr 14. —22788—2—3

MAMKA

zdrowa, broneta, ze świeżym pokarmem, jest u akuszerki.—Ulica Grzybowska Nr 22/1025.
—22874—2—3

Polski Skład, ul. hr. Berga 11.— Nadszedł transport Chustek czysto lnianych, kolorowe szlaki, rs. 3 i 4 tuzin. Chustki jedwabne najświeższe, różne.— Nowości.—Wełna Mocher najlepsza, funt 3 rs.—Handlującym rabat.

Polski Skład, ul. hr. Berga 11.—Nici.—Jedwabie.—Wełny.—Włóczki.—Point lace i t. p. przybory do robót damskich.—Drobna galanterja.—Praktyczne podarki.—Portmonetki po cenach fabrycznych. —1110—

FABRYKA MYDEŁ i PERFUM W. BERSONA, WARSZAWA, BIELAŃSKA, 466.

D—22952—1—20

Żądany jest

NAUCZYCIEL,

do szkoły prywatnej na prowincję.—Wiadomość ulica Marszałkowska Nr 28. w szkole realnej. D—22960—1—1

Potrzebny jest

Korrepetytor

na godzinę dziennie, za cenę rs. 4 miesięcznie.—Ulica Chmielna Nr 35, mieszkania 12, od godziny 4 do 5, — oraz znajdują się do sprzedania: **Szal** francuzki za 80 rs., **Suknia** niebieska, jedwabna za 15 rs., **Kaftanik** aksamitny, czarny, za 12 rs.; **Szafa** z szufladami, gospodarcza, za 4 rs. i **Zegar** staroświecki za 20 rs. D—22961—1—2

Potrzebną jest

OSOBA

lat 40 mająca, do zarządu domu na wieś, ma być osoba przyzwoita ze świadectwami. — Wiadomość w domu Dobrycza, pierwsze piętro, Nr 93. D—22905—1—3

OSOBA

wykształcona, przyjmuje dzieci na opiekę od lat trzech, z przystępnemi warunkami, zapewnia się troskliwość wszelka. — Adres u W. Mrokowskiej, ulica Żórawia Nr 16, na dole w podwórzu. D—22926—1—3

OSOBA

w średnim wieku, cudzoziemka, pragnie towarzyszyć, osobie udającej się do południowej Francji. — Wiadomość powziąć można, ulica Chmielna Nr 42, od godziny 8 do 10 rano. D—22966—1—2

Jednego lub dwóch

SUBIEKTÓW

felczerskich, potrzebuje zaraz, lub od 1-go Listopada z pensją, zależy od uzdolnienia.— Bednarska Nr 7 nowy, Reiswasser. D—22941—1—3

Do Zakładów S. Orgelbranda Synów

Bednarska Nr 20, potrzebni są: **CZELADNIK ŚLUSARSKI**, **CHŁOPCY** w wieku od lat 13, oraz **DZIEWCZYNY**.— Wiadomość w Kantorze Zakładów. D—22896—1—3

Potrzebną jest

Dziewczynka

lat 10 do 12, do zwijania w fabryce pończoch. Zapłata po kilku dniach nauki.—Ulica Złota Nr 18, stróż wskaże. D—22936 1—2

LEŚNIK I ROLNIK

w sile wieku, kawaler, władający językami polskim i niemieckim, rodem z Czech, posiadający chlubne dowody, z kilkuletniej praktyki z zarządu majątków w Galicji, poszukuje odpowiedniego zajęcia.—Adres F. S. gub. Radomska, poste restante Magnuszew. —22891— 1—3D

LEŚNICZY

egzaminowany, poszukuje posady, pod adresem Podolska gubernia, powiat Olgopol, w Popowej Grobli. **Kazimierz Grek.** D—22969—1—3

Dokładna Nauka

klejenia aptecznych i innych rodzai pudełek. Nowogrodzka Nr 21 lit. N., mieszkania Nr 12, wiadomość od godziny 12 do 2. D—22949—1—2

Poszukuje się **Kapitalisty** z 2000—3000 rs. jako cichego

Wspólnika

do korzystnego interesu handlowego. —Oferty nadsyłać pod lit. M. P. do kiosku na placu Teatralnym. D—22945—1—3

Niniejszem podaje do publicznej wiadomości, aby nikt dziewiętnastoletniemu synowi mojemu **Tadeuszowi Skibniewskiemu**, tu w Warszawie zamieszkałemu, ani na weksle, ani na rewersa, ani inne zobowiązania pieniędzy nie pożyczał, jak również w żadne stosunki pieniężne nie wchodził, oprócz bowiem straty materjalnej, narazi się na odpowiedzialność prawną za wyłudzanie zobowiązań od małoletnich przepisaną.

Skibniewski. D—22937—1—1

Młody Człowiek,

posiadający języki: polski, niemiecki i rossyjski, znający również buchhalterję i rachunkowość handlową, mając poobiedni czas wolny od zajęcia, pragnąłby się zająć od godziny 5-tej do 8-ej, w jakimkolwiek interesie hanhandlowym prowadzeniem ksiąg, za małe wynagrodzenie. — Interesanci zechcą złożyć swe adresy w Redakcji Kur. Warsz. pod lit. S. J. X. —22979— 1—3D

OGRODNIK,

urządza ogrody wszelkiego rodzaju, podług najnowszej metody, może mieć rekomendacje od osób wiarogodnych, u których już urządzał, oraz zachowywa na zimę róże, morele, brzoskwinie i t. p.—Mieszka: Nowolipie Nr 52, gdzie polerowniczki srebra. — Tamże można dostać **jarzynki francuskiej** (Cardy), od kop. 50 do rs. 1 kop. 50. —22314—2—3

Młoda Osoba,

skończywszy naukę kroju, poszukuje zajęcia w Magazynie, do pomocy przy sprzedaży ubiorów damskich. — Proszę składać adresy w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. A. N. —22299—2—3

KUCHARZ

z chlubnemi świadectwami, obeznany ze swem fachem, poszukuje odpowiedniego zajęcia w Warszawie lub na prowincji. — Łaskawe adresa uprasza się składać w redakcji tegoż pisma, pod lit. S. H. 3—3—22427—

Żądana jest zaraz na korzystnych warunkach

Młoda Angielka,

lub **francuzka**, do konwersacji na godziny. Oferty zapieczętowane w Biurze Ogłoszeń Nr 22. Senatorska pod lit. S. S. —22526—3—6

Panna do strojów

kompletnie uzdatniona, za dobrem wynagrodzeniem i całodziennem życiem, oraz **Panny** do krawieczczyzny, potrzebne są do Magazynu sukień i strojów damskich S. Waldenberg, dawniej J. Lulla, Długa Nr 17. —22572—2—3

Potrzebnym jest

Nauczyciel

języka niemieckiego, do osoby dorosłej. Ulica Wilcza Nr 22, mieszkania 13. —22593—2—2

Student Uniwersytetu,

życzy dawać lekcje i korepetycje w zakresie nauk gimnazjalnych: specjalnie zaś lekcyj języka rossyjskiego i matematyki.—Ulica Złota Nr 13 (lit. A), mieszkania Nr 11. 2—4—22610—

Dwóch Uczniów

potrzeba jest do Cukierni Szczerbińskiego.— Plac Trzech Krzyży Nr 2, z prowincji będą mieli pierwszeństwo. —22542—3—3

Do sprzedania:

SZUBA

lisami wyborowemi podbita, materją jedwabną kryta; Kołnierz i Mufka sobolowe, Paltocik aksamitny i syberynowy; Bielizna damska, Materja jedwabna jasna na suknię balową; Koronki, oraz inne rzeczy do garderoby damskiej. — Wiadomość: ulica Graniczna Nr 10 nowy, w oficynie na 2-m piętrze, mieszkania Nr 6, od godziny 10 z rana, do 3-ciej po południu. 2—6—22604—

Jest do sprzedania:

Palto damskie, czarne, jedwabne, na wacie, zupełnie nowe, za przystępną cenę; zobaczyć można w każdej porze. — Chmielna Nr 24, mieszkania Nr 3. —22818—2—6

PLAC

do sprzedania przy ulicy Ciepłej, łokci kwadratowych około 4,000, frontu łokci 62, głębokości łokci 64.—Wiadomość: Marszałkowska Nr 60, w Magazynie mebli, piętro 1-sze. —21901—5—6

Korzystna praca dla kobiet!

Osoby umiejące szyć kapelusze słomkowe w ręku, lub też obeznane z maszyną do szycia, choćby innej konstrukcji (np. do bielizny, krawieczczyzny i t. d.), mogą w krótkim **czasie nauczyć się szyć kapeluszy na maszynie** i znajdą stałe zajęcie w fabryce kapeluszy słomkowych, Cukiera i Fischhauta, ulica Świętojerska Nr 24. —21948—4—6

W pracowni **F. Bensdorff** przyjmują się do roboty

Ubiory damskie i dziecinne.

po cenach umiarkowanych. Suknie wełniane do 2 rs. do 5, jedwabne do 7 rs., **dziecinne do 2.; Salopy z podbiciem futra** od 5 do 6 rs. Palta syberynowe od 3 rs. do 5 Chmielna Nr 1, w bramie na prawo na dole od frontu, mieszkania nr 30.
1—6 D— 22970 —

Jest do sprzedania:

Algierka futrzana, modna, **kapelusz, szpada urzędnika klasowego, garnitur męski złoty**, t. j. zegarek, dewizka, spinki i pierścionki. Wiadomość ulica Obożna nr 2, na dole od frontu, w sieni pod balkonem.
1—3 D— 22968 —

Ktoby życzył

Stołować się prywatnie,

może się zgłosić pod nr 36 aleja Jerozolimska, pierwsze piętro w oficynie wprost bramy. — Cena obiadu kop. 30.
1—3 D— 22959 —

Z powodu nagłego wyjazdu dla familijnych interesów, jest do odstąpienia zaraz na bardzo korzystnych warunkach, w dobrym punkcie

Sklep Wiktuałów

Ulica Chmielna nr. 18.
1—1 D— 22963 —

Ktoby życzył sobie nabyć

Majątek ziemski,

w guberni lubelskiej; dogodny pod każdym względem, zechce się zgłosić po informację na Grzybowską 61.
1—3 D— 22947 —

Z powodu wyjazdu są do zbycia

Różne meble mało używane

za przystępną cenę.

Wiadomość w hotelu Saskim w poprzecznej oficynie, mieszkania Nr 1.
3—3 D— 22944 —

Jest do sprzedania

Kaftan aksamitny

na wacie z jedwabną podszewką, z dożemi ozdobnemi guzikami w najmodniejszym fasonie zupełnie nowy, wcale nieużywany, za nader przystępną cenę. Wiadomość na ulicy Czystej Nr 2 nowy; w sklepie u krawca pana Możdzewskiego. 1—3 D— 22943 —

Do sprzedania

PLAC,

łokci kwadr. 2808, t. j. głębokość około 70 i frontu 40 od ulicy Krochmalnej, graniczący z nowobudującym się narożnym domem od ulicy Żelaznej i Krochmalnej. Cena za łokieć rs. 3. Wiadomość ulica Żelazna Nr 25*a* u właściciela domu bez pośrednictwa.
1—3 D— 22940 —

Do sprzedania:

za cenę przystępną kareta, 2 foteliki i stolik, 2 dywany, 3 portjery z grymsami i rozetami, wszystko używane. Obejrzeć można od 11-tej do 4-tej; Krakowskie-Przedmieście nr 59 nowy na 1-m piętrze.
1—3 D— 22932 —

Od Kaszlu

i piersiowych słabości,

wyrabia Apteka **J. Różyczkiego** na Pradze, znany od lat wielu

Syrop i Ziółka,

które to, wraz z przepisem użycia w trzech językach, nabyć można za cenę: Syropu flaszka kop. 50, Ziółek paczka kop. 25. —20272 -9—12

Nr 32 Nowy-Świat, naprzeciwko Chmielnej, w prawej oficynie na dole.

Fabryka Kwiatów

Marji Reindel. Zaopatrzoną została na obecny sezon w wielki wybór kwiatów jesiennych do kapeluszy, jako też **garnitury balowe** po niepraktykowanie nizkich cenach, bo od rs. 2 kop. 50 do ubrania całej sukni, **Kwiaty doniczkowe, bukieta** i t. d., dla magazynów znaczny odstępuje się rabat. —22507—2—3

Nr 2. Szpitalna Nr 2.

Najświeższe towary

norymbergskie i wyroby pończosznicze z własnej fabryki.
5--6 — 21421 —

Miodowa Nr 9.

Zofja Winkler

(dawniej Bursztyńska),

przeniosła swoją **Pracownię sukień i okryć damskich**, z ulicy Miodowej Nr 12, na tą samą ulicę, naprzeciwko, pod Nr 9 nowy. **Na nadchodzący sezon zimowy przyjmuje Futra, Salopy, Okrycia, Suknie, tak ze swoich jak i powierzonych materjałów.**

Tamże potrzebne są **Panny** zaraz, podręczne i do nauki. —21623—4—6

Korzystne!

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania w każdym czasie **na korzystnych warunkach SKLEP korzenny** z całem urządzeniem, dobrze procentujący się, położony w zaludnionej i ożywionej części miasta. — Wiadomość bliższą powziąć można w kiosku przy zbiegu ulic: Karmelickiej i Nowolipia, obok Szpitala Ewangelickiego. 2—6—22626—



MAGAZYN MEBLI

Józefa Witkowskiego,

Elektoralna Nr 19,

wprost Szpitala Ś-go Ducha, posiada rozmaite MEBLE, ceny przystępne, za dobroć wyrobu poręcza, obstalunki robót stolarskich i tapicerskich, przyjmują się. —22258—4—8

Przy ulicy Bielańskiej Nr 8, pierwsze piętro.



Magazyn MEBLI



Antoniego Mursztyna,

poleca się z wielkim wyborem **MEBLI** krajowych i zagranicznych i sprzedaje takowe po umiarkowanych cenach. —22350—3—6

Po cenach bardzo nizkich,

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres Kuśnierski, jako to: celowanie, przerabianie, reperacje futer mezkich, oraz garniturów damskich. Udzielone mi łaskawie roboty będą wykonywane bardzo akuratnie i śpiesznie, przy ulicy Elektoralnej Nr 23, 1-sze piętro, w oficynie po prawej stronie, mieszkania Nr 12. —22453—3—3

A. Kobierzycka,

Uczennica

Vorth'a w Paryżu,

MARSZAŁKOWSKA Nr 75, wprost Zielonego Placu,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres tualety damskiej wchodzące, oraz suknie do kraju i dopasowania.—Wykład kroju, lub szycia, prowadzi się systematycznie jak dotąd.— Panie przyjezdne znajdą stałe pomieszczenie, warunki przystępne. — Uczennice kończące kurs, otrzymują świadectwa legalne przez właściwą władze zatwierdzone. —22368—3—6



Są do nabycia:

Drzewa owocowe z własnej szkółki, gatunki te dla smaku i okazałości, są poszukiwane przez amatorów ogrodnictwa i chętnie zakupywane po owocarniach, jako wyborowe. Drzewek można dostać na rogu ulic: Górnej i Rozbrat Nr 1 nowy.

Okazy owoców i drzew, obejrzeć można w Składzie Win i Delikatesów PP. Braci Wróbel.

K. Gorecki.

—22273—3—6

Za dobrem wynagrodzeniem

potrzebni są do Biura Prośb **Ajenci**, mający znajomości osób potrzebujących usług Biura. Graniczna Nr 14, od 4-tej po południu.
—22982— 1—6D

Kapitał rs. 40,000

jest do wypożyczenia, częściowo, na domy w Warszawie, na pierwszy numer po Towarzystwie, bez pośrednictwa.—Oferty uprasza się zostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. P. P. 3. —22984— 1—1D

Jest zaraz do ulokowania na dobrą hypotekę w Warszawie

Suma od 12 do 15 tysięcy rubli,

lub może być nabytą za ten fundusz suma, już ulokowana z dostatecznem ubezpieczeniem. Wiadomość Nowogrodzka, Nr 33, mieszkania 1-szy, każdodziennie od godziny 9 do 12 rano i od 4 do 6 po południu, po d. 11 Listèpada.
—22981— 1—3D

Są do sprzedania:

Dwa Fortepiany,

jeden o 7-miu oktawach, z całym blatem metalowym, 4-ma szprejcami, palisandrowy, systemu belgijskiego, z miłym i silnym tonem; drugi pół siódmej oktawy, mahoniowy, w dobrym stanie.—Wiadomość przy ulicy Piwnej, pod Nrem 3, na 3-m piętrze, od frontu, wiadomość od godziny 10-tej zrana, do 7-mej wieczorem. —22925— 1—3D

Z powodu zmiany interesu jest

Sklep Wiktuałów

do sprzedania, w każdym czasie, przy ulicy Rycerskiej i Wązki-Dunaj, Nr 11 286.
—22923— 1—3D

Do sprzedania

FORTEPIAN

wiedenskiej fabryki, o 6-ciu oktawach, duży **Obraz** olejny, w ramach złoconych, przedstawiający widok Kępy puławskiej, pendzla Szermentowskiego, kilka wazonów **Kwiatów**, a także **Brama** okuta z furtką.—Ulica Wilcza, Nr 8, mieszkania Nr 2. —22918— 1—3D

Do sprzedania

3 Garnitury Mebli

używanych, i 3 Garnitury nowe, **Stoły** jadalne, **Szesląg**i, **Sofy**, **Komody** i **Lustra**.—Nowy-Świat, Nr 60, u tapicera.
—22915— 1—6D

Do sprzedania:

Suknia czarna jedwabna, jasno-popielatą materją ubierana, zupełnie świeża i modna, oraz i inne drobiazgi.—Ulica Zielna, Nr 7 lit. *A*, lewa oficyna, 2-gie piętro, mieszkania Nr 15, od godziny 3-ciej do 6-tej po południu,
—22913— 1—3D

Jest do odstąpienia

Handel Wiktuałów,

w odpowiedniem miejscu, z towarami i rekwizytami, z dobremi warunkami, przy ulicy Prostej, naprzeciw Apteki, pod Nrem 1117*D*. — Wiadmość na miejscu. —22893— 1—3D

Najtańsza Pralnia Marji,

Bielizny i Koronek,
w Warszawie, ul. Zgoda Nr 7,

wykonywa wszelkie zamówienia, po cenach najniższych **czysto i elegancko**. bez użycia środków chemicznych niszczących bieliznę.

Przyjmuje do nauki Panie i Panny, życzące nauczyć się prania i prasowania, za bardzo umiarkowaną cenę. —22858— 1—3D

Futro Baranki,

czarne, krymskie, kryte suknem, używane, jest do sprzedania, w komisie u Kuśnierza Wacława Raab.—Ulica Marszałkowska, Nr 75, na wprost Zielonego Placu.
—22892— 1—3D

Bawarja

z wszelkiemi przyborami, jest do sprzedania, przy ulicy Grzybowskiej Nr 50, za rs. 300.
D—22971—1—2

Potrzeba jest, kilka tysięcy funtów dobrego

CHMIELU

krajowego, lecz bez pośrednictwa osób trzecich.—Oferty przesyłać proszę do fabryki piwa Grzybowska Nr 61.—Tudzież dostać można w każdej chwili świeżych **Drożdży piwnych**, po nader przystępnej cenie.
D—2:946—1—3

Garnitur Mebli

mahoniewych, Kanapa, sześć Krzeseł, dwa Fotele i Stół, za rs. 65, do sprzedania.—Chmielna Nr 32, w sklepie z nićmi.
—22622—2—3

Medaille de Bronze Paris 1878.

Mention honorable Paris 1878.

Mention honorable Paris 1878.



EGZYSTUJĄCA OD ROKU 1844

FABRYKA PIERNIKÓW CZEKOLADY PAROWEJ ORAZ STOCZKÓW I ŚWIEC WOSKOWYCH OZDOBNYCH JANA WRÓBLEWSKIEGO

ULICA RÓG ... NEJ I MIODOWEJ ... 484. — w WARSZAWIE. — W DOMU DAWNIEJ KOCHANOWSKIEGO. № 484.

CENNIK CZEKOLADY.

Czekolada w tabliczkach pakowana w 1/1, 1/2 i 1/4 funtach.

Nr 0. Waniliowa w fijołkowej etykiecie, funt kop. 90.	Czekolada w proszku, w pół funtach.
Nr 1. Waniliowa w zielonej „ „ 75.	Waniliowa w różnych pudełkach, funt kop. 45.
Nr 2. Waniliowy w czerwonej „ „ 65.	Zdrowia w popielatych „ „ 40.
Nr 3. Zdrowia w białej „ „ 50.	Cacao w proszku bez części tłustych „ 80.
Do 10-ciu funtów dokłada się półtora funta procentu.	Do 10 ciu funtów dokłada się jeden funt jako prowizja.
Cacao w massie na bloki . . . . . . funt kop. 80.	Couverture do obciągania pralin, funt kop. 80.
Cacao w massie na funty . . . . . . „ 90.	
Masło Cacaowe . . . . funt rs. 1 „ 50.	Łupinki z Cacao . . . . . . funt kop. 10 i 15.

Wszystkiemi drogami żelaznemi wysełamy towary za Nachnahmą. D—22956—1—3

Udzielają się

POŻYCZKI

w małych kwotach, na krótki termin i na pewną gwarancję.—Ulica Kościelna Nr 18, mieszkanie stróż wskaże. Zastać i o warunkach dowiedzieć się można od 2 do 4 po południu od 7 w wieczór. —22331—4—6

Wałki z Waty do okien, Kit pokostowy, Djamenta szklarskie i Szyby

w różnych gatunkach, w składzie Szkła przy ulicy Podwal Nr 7. 11—15—20938—

Przy ulicy Nowogrodzkiej pod pod Nr 5 jest do wynajęcia

SZOPA

na warsztat lub na magle zdatna oraz **SUTERENA**.
Wiadomość u Rządcy domu.
20—0 — 18920 —

Do sprzedania



Para Koni,

młodych, dobrze wyjeżdżonych, ze wsi przyprowadzonych (jukierów), Ogierek maści różowej, Wałach maści siwej; widzieć je można w stajni, przy ulicy Wielkiej Nr 13 nowy.
—22454—3—3

Do sprzedania

4 KROWY.

Żórawia Nr 25, stróż wskaże.
—22544—3—3

Jest do sprzedania

Nesseser podróżny męzki

ze srebrnemi pokrywami, roboty słynnej fabryki **Sasikowa** w Moskwie. — Wiadomość w magazynie rękawiczek, **Nowy-Świat Nr 19**. — Tamże przyjmuje się bieliznę do szycia i do znaczenia. 2—3—22585—

BÓL ŻOŁĄDKA

UCIĄŻLIWE TRAWIENIA, BRAK APETYTU

WINO Z PEPSYNY BOUDAULT

(Vin de Pepsine Boudault)

Pepsine Boudault uznana przez Paryzką Akademię Medyczną.

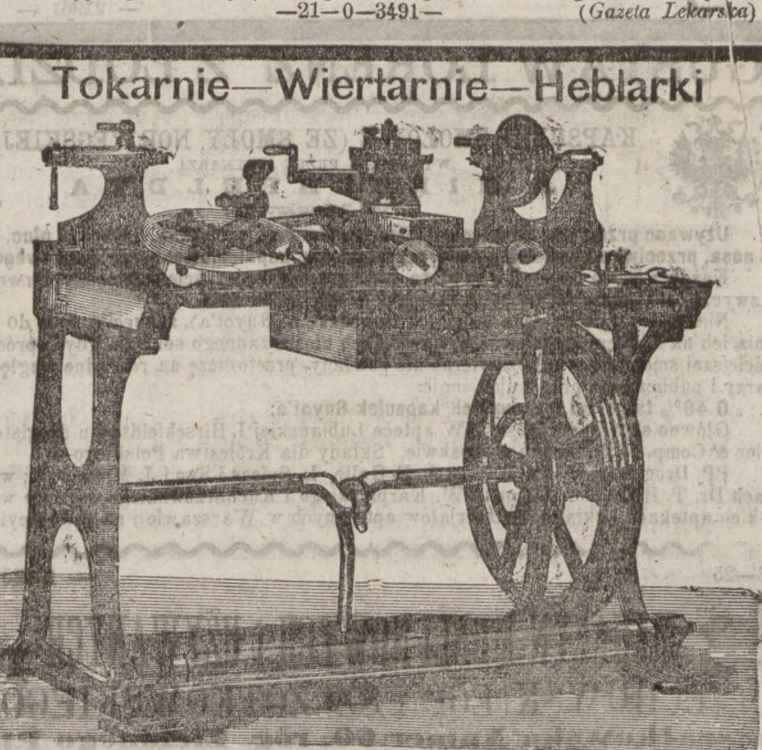
W WARSZAWIE: u PP. **Gallego, Spiessa i Syna, i Sierzputowskiego, w** aptece **L. Zięminskiego** i we wszystkich aptekach.

w Paryżu: u **HOTTOT, 7, Avenue Victoria.**

Dostać można u pp. Spiessa i Syn, Sierzputowskiego, Ziemińskiego i we wszystkich Aptekach.
—21—0—3491— (*Gazeta Lekarska*)

Tokarnie—Wiertarnie—Heblarki

w znacznym wyborze poleca



Tłocznie—Kuzienki—Piły taśmowe

H. SOMYA w Warszawie

ulica Marszałkowska Numer 41.

14—0 — 8067 —

KALOSZE

oczekiwane z wązkiemi

NOSAMI,



w wielkim wyborze,

POLECAJĄ

F. WIERZBICKI i S-ka,

róg Wierzbowej i Trębackiej.

D—22904—1—6

CENY STAŁE FABRYCZNE.

CENY STAŁE FABRYCZNE.

GUSTAW LORENZ Z ŁODZI

GĘSIA Nr 3.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów Kupców, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem hurtowy skład moich wyrobów, a mianowicie:

Kamloty, Kaszmiry, Korty i Chustki wełniane w rozmaitych gatunkach.

Polecając się łaskawym względom

Z uszanowaniem

GUSTAW LORENZ.

Ulica Gęsia Numer 3.

4—6 — 21961 —

GĘSIA Nr 3

GUSTAW LORENZ Z ŁODZI.

KAPSUŁKI SMOŁOWE (ZE SMOŁY NORWEGSKIEJ)

WYRABIANE PRZEZ APTEKARZA

J. HIRSCHFELDTA

W Moskwie.

Używane przeciwko zapaleniu mięśni gardlanych, suchotom, katarowi płuc, żołądka i nosa, przeciwko kaszlowi, astmie, przeziębieniu, zapaleniu pęcherza moczowego i t. p.

Każda z moich kapsułek zawiera pięć granów najczyściejszej smoły norwegskiej i zazwyczaj przyjmuje się od 2—4 kapsułek w czasie jedzenia.

Niezwykle wysoka cena kapsułek francuzkich (Guyot'a), zachęciła mnie do wyrabiania ich na miejscu, a ponieważ w wyrobie ich niema żadnego sekretu, gdyż oprócz najczyściejszej smoły nic więcej zawierać nie powinny, przeto liczę na rozsądne względy pp. lekarzy i publiczności proponując im je:

O 40% taniej od francuzkich kapsułek Guyot'a:

Główne składy dla Rossyi: W aptece Lubiańskiej I. Hirschfeldta i u drogistów: R. Keiler & Comp. na Nikolskoj w Moskwie. Składy dla Królestwa Polskiego u:

PP. Drogistów w Warszawie: A. F. Galle, L. Spiess i Syn i J. Mrozowski; w aptekach Dr. T. Heinricha, Lilpopa, W. Karpińskiego i Kucharzewskiego oraz we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych w Warszawie i na prowincyi.

13—25 — 19125 —

MAGAZYN MEBLI NOWYCH i UŻYWANYCH

[illegible]HOWSKIEGO i SZCZOTKOWSKIEGO,

Marszałkowska Numer 60, róg Zielonego Placu pierwsze piętro.

Posiada znaczny wybór garniturów gotowych, i wszelkiego rodzaju mebli, przyjmuje również obstalunki na roboty meblowe i dekoracyjne. 64—0 —4046 —

Potrzebni są

Uczniowie

do stolarza, przy ulicy Żelaznej, pod Nr 26.
D—22902—1—3

U Akuszerki A. P.

Dla osób spodziewających się słabości i naczas dłuższy przed słabością, są pokoiki oddzielne, gdzie chora znajdzie opiekę troskliwą i cenę umiarkowaną; umieszczenie dziecka zapewnia się. — Krakowskie-Przedmieście Nr 22, wprost ulicy Hr. Berga. D—22965—1—6

U akuszerki M. S.

dla Osób spodziewających się słabości lub przyjezdnych na kurację, jest Pokój osobny lub wspólny, przy ulicy Brackiej Nr 6.
D—22928—1—3

MAMKI

wiejskie, są u akuszerki M. L.—Ulica Chłodna Nr 20. D—22964—1—2

MAMKA

wiejska, bez długu, z obfitym pokarmem, ładna.—Wiadomość: Śliska Nr 7, u akuszerki Haube. D—22985—1—1

Korzystny Interes!

Piekarnia do odstąpienia na dogodnych warunkach.—Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nr 12, mieszkania 19; od godziny 4 do 6 po południu. —22897—1—3

Bazar Stowarzyszenia Merkury,

Tłomackie róg Bielańskiej,

przyjmuje w komis do sprzedaży futra.

D—22895—1—6

Do sprzedania:

Futro tumaki, w dobrym stanie, pod szubę, za pomierną cenę.—Tamże jest pomieszczenie dla **2 panienek** dochodzących do Instytutów naukowych.—Warunki utrzymania podług umowy.—Mazowiecka Nr 1, mieszkania 22.
D—1—2—22939

Salopa

z pięknych wyborowych tumaków, atłasem ljońskim pokryta, na wzrost słuszny, zupełnie nieużywana, do sprzedania. — Jakoż **sztuka materji** fai gładkiej, w kolorze haber, do sprzedania—Ulica Wspólna Nr 10, mieszkania 5, na drugiem piętrze. D—1—3—22973

Z dniem dzisiejszym zmieniłam mieszkanie moje na ulice: róg **Swiętokrzyzkiej i Zielnej Nr 22,**

Utrzymująca Kantor Mamek

Akuszerka W. SZYFFERS.

D—1—1—12933

Niewinnie potwarz rzuconą

na **Pana Leona Steszewskiego, ślusarza,** odwołuje się publicznie, przepraszam.

H. J. Jaworski.

—22901— 1—2D

Do wynajęcia

Mieszkanie.

Trzy Pokoje umeblowane, są do wynajęcia zaraz, za cenę bardzo przystępną, przy ulicy Jerozolimskiej Nr 5, mieszkania Nr 9.
D—1—2 —22948

LOKALE:

Sklep narożny. — **Lokale** frontowe na dole, i na piętrach, z wygodami, w nowym domu narożnym, od Mokotowskiej i Wilczej, zaraz lub od kwartału do wynajęcia.—Wiadomość tamże, lub przy ulicy Hożej, Nr 14, u Właściciela. —22927— 1—12D

Za nagrodą, poszukuje się zaraz

LOKALU,

składające się z 4-ch lub 5-ciu pokoi z kuchnią, z dwoma wejściami, w środku miasta, lub w okolicach Nowego-Światu i Marszałkowskiej, do Alei Jerozolimskiej, t. j. pomiędzy temi ulicami. — Wiadomość nadesłać proszę: ulica Świętojańska Nr 17, drugie piętro, mieszkania Nr 2. —22873 —2—2

Każdego czasu do wynajęcia

Dwa Pokoje,

na 2 piętrze, od frontu, ze wspólnym przedpokojem i z meblami, usługą i opałem.—Ulica Warecka Nr 7, mieszkania Nr 11, stróż wskaże. —22851—2—3

Do odnajęcia zaraz

1 i 2 POKOJE,

mogą być z meblami lub bez, przy placu S-go Aleksandra. — Wiejska Nr 16, w podwórzu, w pałacyku na dole, stróż wskaże.
—22759—3—3

POKÓJ

duży, frontowy, na parterze, z eleganckiem wejściem i wspólnym przedpokojem, z opałem i meblami lub bez, do wynajęcia zaraz.—Ulica Hoża Nr 17 E, mieszkania 2.
—22675—2—3

Jest do wynajęcia

POKÓJ

kawalerski, przy ulicy Długiej, wprost prawosławnej Cerkwi, Nr 16, stróż wskaże.
—22740—2—3

Potrzebny jest

POKOIK

w środku miasta, przy wdowie, lub zacnej rodzinie, dla osoby przyzwoitej, znającej dokładnie język francuzki,—Cena od 6 do 8 rs. Oferty składać można w Redakcji Kurjera Warsz. pod lit. F. W. —22619—2—3

Mieszkanie

do wynajęcia: Dwa Pokoje frontowe, ze wspólnym przedpokojem —Jeden Pokój ze wspólnym przedpokojem. Na żądanie wszystkie trzy pokoje z przedpokojem razem.—Ulica Szpitalna Nr 3, trzecie piętro, schody frontowe.
—22313—3—3

Sklep Wiktuałów

do odstąpienia.—Podwal Nr 14.
—2279[illegible]—2—3

Przypadkowym sposobem skradziono mi

Notes

z zaświadczeniami na H. J. Jaworskiego i 50-ma rublami, łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem. — Ulica Zielna, Nr 6, u Józefa Grzesińskiego. —22900 1—2D

Nagrody rs. 100.

Dnia 28 b. m zgubiono rs. 700 w 7 storublowych papierach. Uczciwy znalazca za powyższem wynagrodzeniem zechce odnieść na ulicę Bracką nr 12, róg Chmielnej do mieszkania W-ej Witt.
1—3 D – 22962 —

Nagrody rs. 5.

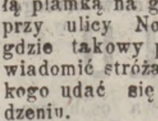
Dnia 9 (21) Października, zaginął Pies, wyżeł, duży, Ponter kasztanowato-żółty, grzbiet i ogon prawie czarny, z białą łatką na piersiach, na skórzanej obroży z blaszką mosiężną, takimże znakiem tegorocznym, na grubym kółku mosiężnem i kłódką żelazną półokrągłą, z otworem okrągłym. — Uprasza się Znalazcę, o danie wiadomości o tymże, do Malarni w gmachu Teatru, za powyższą nagrodą.—Zastrzegając, że nieprawy posiadacz, do odpowiedzialności sądowej pociągniętym będzie. —22836— 2—3

PARASOL.

zostawiony w teatrzyku na ulicy Danielewiczowskiej, w niedzielę, t. j. dnia 26 (10), można odebrać po udowodnieniu i zwróceniu kosztów, pod Nr 18, ulica Freta, w oficynie na prawo na 1-m piętrze, mieszkania 2.
1—2 D— 22975 —

PIESEK

czteromiesięczny, z rasy Cetrów, żółty z białą plamką na głowie, wybiegł z domu Nr 20 przy ulicy Nowogrodzkiej. Ktoby wiedział, gdzie takowy piesek się znajduje, raczy zawiadomić stróża tegoż domu, który wskaże do kogo udać się należy po stosowne wynagrodzeniu. 1—3 D—22972—



Nagrody rs. 5.

Dnia 28 Października, z domu Zamoyskiego na Nowym-Świecie, wybiegł **Piesek mały,** biały pinczerek, z zapłakanemi oczami, ktoby takowego odniósł na Marjańską ulicę Nr 2 lit. 4, mieszkania Nr 8, do jenerałowej Gedroic, otrzyma powyższą nagrodę. —22899— 1—3D

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5).

Дозволено Цензурою